Nr- 46 Sobota 18 lutego (2 marca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

| | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



## Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

## po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

## Dzieje Polski D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Iliniczа, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

**Rb. 1 kop. 60**

(w ozdobnej oprawie).



## „Walne zebrania członków Kijowskiego T-wa Rolniczego

odbędą się dnia 22, 24 i 25 lutego w sali Domu Szlacheckiego (Plac Dumski 2). Początek zebrań o godz. 7 i pół wieczorem.

Oprócz obchodu 35 letniej działalności T-wa, zebrania będą poświęcone szeregowi odczytów w sprawach ogół rolników żywo dotyczących. Referaty zgłosili pp.: A. Urbański, E. E. Skorniakow, J. G. Czernysz, S. L. Frankfurt.

Szczegóły porządku dziennego będą podane we właściwym dniu każdego zebrania."

Otrzymany transport

## Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego"**.

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

# Klęska nacyonalistów.

*Petersburg, 15 go lutego.*

Artykuł X-ty projektu chełmskiego, który był przedmiotem dyskusyi w poniedziałek i dzisiaj, w redakcyi komisyi brzmi:

„Nowo tworzoną gubernię chełmską wyłączyć ze składu gubernii Królestwa Polskiego i oddać w porządku ogólnym pod zarząd ministra spraw wewnętrznych".

Artykuł ten jest niewątpliwie punktem kulminacyjnym całego projektu, zawiera on bowiem całą kwintesencyę jego „moralnego" znaczenia. Projektodawcom bowiem chodziło przedewszystkiem o to, by mieszkańcy przyszłej gubernii mieli to przeświadczenie, iż łączność ich z Królestwem Polskiem została raz na zawsze zerwana, i że nowa gubernia jest czysto rosyjska.

„Do gwałtu chcecie dodać obrazę względem narodu polskiego" — słowa te jednego z mówców rosyjskich streszczały w sobie znaczenie art. X go projektu. Dlatego właśnie od początku dyskusyi chełmskiej największe zainteresowanie budziła kwestya, czy zostanie przyjęty art. X ty projektu.

Od chwili jednak, gdy artykuł ten wszedł na porządek dzienny obrad plenum Izby, widoczne było, iż nacyonaliści nie są pewni zwycięstwa. Nie śpieszno im było ani z ograniczeniem czasu mówców, ani z „gilotynowaniem" listy. Czekło się głosu kilku mówców polskich, natomiast nikt z prawicy głosu się nie zrzekał. W poniedziałkowem przemówieniu ep. Eulogiusza brzmiały nuty elegijne, zwracał się on do Dumy z „prośbą", by wyłączyła Chełmszczyznę z Królestwa, by dała „ludowi rosyjskiemu" chociaż łachman prawa, z którego „pieczołowita" ręka matki—Rosyi potrafi uszyć dla ludu ciepłą i wygodną odzież. Ostatecznie, w poniedziałek nacyonaliści nie zdecydowali się „przyjąć bitwy" i w poniedziałek do głosowania nie doszło. Dziś natomiast, we środę, odwlekać chwili stanowczej było niepodobna.

I chwila ta przyniosła nacyonalistom klęskę.

Za wykreśleniem słów „wyłączyć ze składu Królestwa Polskiego" oświadczyło się 151 głosów, przeciw, t. j. za ich zachowaniem, tylko 105 głosów. Prawie wszyscy październikowcy głosowali z lewicą, wśród nacyonalistów brakło Krupieńskiego, na ławach prawicy nieobecni byli Markow, Puryszkiewicz, Timoszkin, Wlasigin, zaś z paru innych z prawicy głosowało wraz z lewicą. Guczkow, który nie lubi przegrywać, nie zjawił się na posiedzenie wcale. Chomiakow natomiast, jakkolwiek jest chory, zwlókł się z łóżka.

Ks. Wołkonski oddaje następnie pod głosowanie drugą część art. X-go. I znowu — za zachowaniem słów „oddać w porządku ogólnym pod zarząd ministra spraw wewnętrznych" oświadcza się tylko 126 głosów, przeciw, t. j. za wykreśleniem całego art. X-go, oświadcza się 138 głosów.

Klęska tedy—na całej linii.

Ale nacyonaliści nie godzą się tak łatwo ze swym losem; rozlegają się okrzyki: „przez drzwi! przez drzwi!" Przewodniczący zarządza głosowanie przez rozejście się. Zwolennicy zachowania art. X-go mają iść na lewo, jego przeciwnicy — na prawo. Posłowie powstają z miejsc, prawie nikt jednak nie wychodzi. Czychaczew i Bobrinskij ustawiają się na linii „bifurkacyjnej"; ciągną październikowców na swoją stronę poprostu gwałtem. Wielu z nich ulega. Na sali pozostaje siedmiu posłów, powstrzymujących się od głosowania—w tej liczbie dwaj nacyonaliści—Sinadino i Stempkowskij. Rozindyczony Bobrinskij dopada do nich i gwałtownie przekłada, by udali się z nim we drzwi lewe. Sinadino jednakże stanowczo odmawia.

Wkrótce posłowie powracają do sali; okazuje się, że większość, dzięki usiłowaniom nacyonalistów, znacznie jednak stopniała; za odrzuceniem art. X-go oświadcza się 139 głosów, przeciw—135.

Gubernia pozostaje tedy pod zarządem general-gubernatora warszawskiego—konkluduje przewodniczący ks. Wołkonskij.

Wśród nacyonalistów—konsternacya niebywała. Eulogiusz szybko opuszcza salę i wyjeżdża z Dumy. Czychaczew z wściekłością zgarnia papiery i opuszcza katedrę referenta.

— Waszymi głosami artykuł upadł—woła na cały głos hr. Bobrinskij do swych kolegów frakcyjnych Sinadino i Stempkowskiego.

Przewodniczący zarządza przerwę.

* * *

Dzisiejsza klęska nacyonalistów posiada, rzecz prosta, wielkie znaczenie moralne. Podważa ona projekt chełmski w jego części najbardziej istotnej, co zaś najważniejsza—demoralizuje szeregi upojonych zwycięstwem nacyonalistów. Długoletnia praca posłów polskich nie poszła jednak na marne: udało się im wykazać całą nicość i szkodliwość projektu.

Naturalnem następstwem obalenia art. X-go będzie skasowanie tych przepisów, które wynikały z wyłączenia przyszłej gubernii z Królestwa. Nie może być przeto mowy o przywróceniu ograniczeń co do nabywania ziemi, co do ograniczenia praw języka polskiego w szkolnictwie, przeniesienia wyższych instancyi sądowych do Kijowa i t. d.

Rzecz prosta, iż nacyonaliści postarają się klęskę dzisiejszą powetować przy czytaniu trzeciem projektu.

Trudniej jest jednak wetować klęski, ani-li w tryumfalnym pochodzie kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa.

Za jakieś dwa tygodnie, gdy przyjdzie do trzeciego czytania projektu, losy Chełmszczyzny rozstrzygną się ostatecznie.

**A. S.**

## Prasa polska o uchwale Dumy.

Z powodu odrzucenia rozdziału 10 projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny p. Bolesław Koskowski wypowiada w „Kuryerze Warszawskim" następujące uwagi:

„Nie sądzimy, żeby wczorajsze zachowanie się październikowców należało sobie tłumaczyć jakimś, choćby drobnym zwrotem w ich poglądach na sprawy polskie. Naszem zdaniem, o żadnym zwrocie nie może tu być mowy, a tylko po prostu o wyjściu z kłopotliwego położenia. Bo kwestya zarządu gubernią chełmską nasuwała się od początku, jako bardzo trudna do rozwiązania. Pierwotny pomysł przyłączenia jej do generał-gubernatorstwa kijowskiego został zaniechany nawet przez nacyonalistów, tyle bowiem nastręczał trudności praktycznych. Oddanie zaś jej pod zarząd ministra spraw wewnętrznych, który byłby tu niejako wielkorządcą, nie tylko napotykało przeszkody techniczne, ale stanowiłoby taki wyłom w dotychczasowych tradycyach administracyjnych, że ostrożniejsza część październikowców nie mogła się na nie zdobyć. Znaleziono więc wyjście najłatwiejsze: utworzono nową gubernię chełmską, zgodnie z dążeniami nacyonalistów i programem specyalnej opieki nad ludnością prawosławną, ale pozostawiono ją w zarządzie dotychczasowym.

Pozostawienie gubernii chełmskiej w składzie Królestwa Polskiego oznaczałoby, że w ogólnym systemie prawnym, działającym w tym kraju dotychczas, nic nie ma uledz zmianie, a tylko nowe, ewentualnie przez ciała prawodawcze rosyjskie uchwalone prawa mają być niejako dorzucone do tego systemu, w celu spełnienia nowych zadań—popierania rosyjskości i prawosławia. Tak więc pozostałyby niezmienione i system podziałów administracyjnych, i kodeks cywilny, i organizacya sądownictwa, i prawodawstwo policyjne, i stosunki miejscowe z centrum—Warszawą i praktyka ekonomiczna (Tow. kred. ziem., Bank włościański i t. d.) i t. p., a tylko w tym całym systemie prawa i administracyi czynione byłyby wyłomy *ad usum* zaleconych przez izby specyalnych zadań państwowych. Słowem, pozostawienie gubernii chełmskiej w granicach Królestwa Polskiego zachowuje ten kraj w sferze ogólnych stosunków prawnych i ekonomicznych utworzonych historycznie, lubo ograniczanych tu i owdzie, zgodnie z poglądami prawodawcy i administracyi na „potrzeby" ludności.

Rozumie się, że utrzymanie *status quo* co do przynależności terytoryalnej Chełmszczyzny nie mogłoby zatamować w niczem roboty prawodawstwa wyjątkowego dla tego kraju. Wiemy już z dotychczasowej praktyki, że to, co obowiązuje w całem Królestwie Polskiem, nie koniecznie obowiązuje np. w południowych powiatach gub. lubelskiej, że i prawodawca i administrator czynili dotychczas bardzo często pod tym względem wyłomy i wyjątki. Utworzenie tedy gubernii chełmskiej nie stanowi, samo przez się, żadnego faktycznego kroku naprzód w tym kierunku, lecz powinno być traktowane jako ułatwienie formalne i jako zachęta na przyszłość.

„Wczorajsza uchwała Dumy zapadła w drugiem czytaniu projektu. Pozostaje zatem jeszcze trzecie czytanie (według terminologii rosyjskiej wczorajsze było pierwszem, a drugie będzie ostatniem). Zazwyczaj to ostatnie jest prostą formalnością, jest niejako zaakceptowaniem formy redakcyjnej. Wobec jednak ważności dla nacyonalistów rozstrzygniętego wczoraj zagadnienia, należy się spodziewać, że przy trzeciem czytaniu rozpali się nowa walka o artykuł 10-ty. A kto zna wahania się październikowców, ich chwiejność nawet w rzeczach zasadniczych, tchórzliwość i bierność ich najuczciwszych politycznie żywiołów, ten będzie przygotowany na nowe niespodzianki. Większość, odrzucająca artykuł, była względnie niewielka, więc łatwo może się zamienić w mniejszość. Możemy być pewni, że ci, którym chodzi o najjaskrawszy wyraz polityki nacyonalistycznej, nie pożałują trudów i energii, aby tego dopiąć.

„Nie należy wreszcie zapominać, że pozostaje jeszcze Rada Państwa, która, jak to wielokrotnie wykazało doświadczenie, pogarsza w duchu nacyonalistycznym wszystkie projekty, dotykające w tym lub owym stopniu także interesów inorodców. Co do uchwalenia więc przez Radę projektu nowej gubernii nie może być żadnej wątpliwości. Pozostaje tylko pytanie, jak sobie Rada Państwa poradzi z trudnym i nie mającym odpowiedniego precedensu w rosyjskich dziejach państwowych problemem zarządu nową gubernią, niezależnego od generał-gubernatora warszawskiego? Inaczej mówiąc, czy uchwali śmiały pomysł wyodrębnienia gubernii chełmskiej z Królestwa?"

„Kuryer Poranny" z tego powodu pisze:

„O żadnych wybuchach radości z tego powodu u nas, oczywiście, nie może być mowy. W walce o Chełmszczyznę w gruncie rzeczy dla naszego interesu narodowego okoliczność, czy gubernię chełmską, zaopatrzoną w wyjątkowe ustawodawstwo, administrować będzie generał-gubernator warszawski, czy minister spraw wewnętrznych—była najzupełniej obojętna. Chodzić nam mogło jedynie o los realny tej gubernii, zrośniętej organicznie z naszym krajem, o jej przyszłość: w tym losie i w tej przyszłości, przez pozostawienie jej w zakresie generał-gubernatorstwa warszawskiego, ale przy zupełnem zmienieniu warunków jej rozwoju, żadna, niestety, nie zajdzie zmiana. Odrzucenie całkowite projektu mogło mieć tedy doniosłe realne znaczenie. Przeprowadzenie go, z usunięciem jedynie jego geograficznego efektu, pozostaje dla naszego narodowego dobra ciosem tym samym. W kampanii, przeprowadzanej przeciwko temu zmienianiu karty państwa rosyjskiego, nie szło tyle o sam wynik, bo rysunki na kartach w niczem nie zmienią naszego narodowego stosunku do ziemi chełmskiej, tak samo jak wszystkie rozbiorowe i porozbiorowe rysunki nie zmieniły naszego stosunku do ziemi wileńskiej. Szło w tej kampanii o podkreślenie dokładne znaczenia tego pomysłu z rosyjskiego punku widzenia w związku z traktatowemi zobowiązaniami dziejowemi. Cel ten został osiągnięty, ale i byłby osiągnięty bez względu na wynik tej kampanii. W postanowieniu odłączającem była niewątpliwie pięta achillesowa całego projektu, uderzanie w nią mogło dawać albo nadzieję odparcia planu wynarodowienia Chełmszczyzny, albo też skomplikowanie przeprowadzania tego planu z drażliwościami kryjącemi w sobie zarodek przyszłych jakichś zawikłań. Odrzucenie tego postanowienia jest zarazem pozbawieniem całego dzieła tego korzystnego dla naszej taktyki jego punktu, poddającego się skutecznym ciosom.

O tem zapominać nie można — i dlatego było by rzeczą upokarzającą i tragicznie śmieszną mówić i pisać o jakimś tryumfie czy zwycięstwie z naszej strony. Jeżeli sprawa jest czyjem zwycięstwem, to tej tylko sfery biurokracyi, która zawiaduje naszym krajem, no, i do pewnego stopnia zwycięstwem przytomności i rozwagi tej racyi stanu, która staje po stronie nam przeciwnej. Sytuacya, wytworzona głosowaniem wczorajszem, nakłada na nas w każdym razie podwójny obowiązek wytężonej czujności i niewzruszonej równowagi umysłów.

## W sprawie czesko-polskiego sporu na Śląsku.

W numerze 63 „Kuryera Warszawskiego" został zamieszczony komunikat czeskiej Rady Narodowej w sprawie sporu czesko-polskiego na Śląsku. W komunikacie tym stara się Rada Narodowa wykazać, że nie czesi, lecz polacy wywołują walkę, wciskając się w rdzennie czeskie siedziby w zachodniej części księstwa Cieszyńskiego, że nie czesi dopuszczają się nadużyć na szkodę żywiołu polskiego, lecz odwrotnie, polacy właśnie popełniają nadużycia na szkodę żywiołu czeskiego. Mimo wszystko jednak, czesi są gotowi puścić w niepamięć doznane krzywdy i zawrzeć z polakami ugodę, przedewszystkiem w dziedzinie szkolnictwa, w której walka najbardziej jest zaostrzona. Ugoda musiałaby być atoli zawarta na zasadzie „do, ut des". Oto pobieżna treść komunikatu czeskiego.

Nie mogąc z braku miejsca wchodzić w szczegółowy rozbiór, którym czeska Rada Narodowa popiera swe oskarżenie polaków śląskich, musimy ograniczyć się do oświetlenia najważniejszych tylko argumentów komunikatu.

Niesłusznie — twierdzi Rada Narodowa — pomawiani są czesi o to, że robotnik polski pod naciskiem ekonomicznym z ich strony zaprzedaje im siebie samego i swoje dzieci. Czesi nie mogą tego czynić z tej prostej przyczyny, że z ogromnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych na Śląsku ani jedno nie znajduje się w rękach czeskich.

Prawda, że na Śląsku niema ani jednego czeskiego przedsiębiorstwa przemysłowego, ale prawdą jest również, że właściciele tych przedsiębiorstw, niemcy, siedzą w Wiedniu, a faktyczni ich włodarze, czescy dyrektorzy kopalń, inżynierowie, sztygarzy siedzą na Śląsku i oni są panami bytu robotnika polskiego.

Dalej twierdzi komunikat czeski, że nie prawdą jest, iż przy spisie ludności w 1910 r. tysiące ludności polskiej zostały zaliczone przez czeskich komisarzy spisowych w poczet ludności czeskiej. Wprawdzie w jednym jedynym powiecie frysztackim procent ludności polskiej spadł o 13, a procent ludności czeskiej wzrósł o 12 w porównaniu z wynikiem spisu z przed laty dziesięciu, ale to bagatela łatwa do wytłómaczenia. Widocznie spis ludności w 1900 r. był przeprowadzony w niewytłómaczony sposób na korzyść polaków, a niekorzyść czechów i teraz został tylko poprawiony przez czechów.

Ale my pamiętamy spis ludności z 1900 r. i przypominamy sobie, że w kilkunastu gminach właśnie tego powiatu frysztackiego został spis unieważniony przez władzę centralną z powodu jaskrawych nadużyć, popełnionych przez czeskich komisarzy spisowych na szkodę ludności polskiej. Wiemy również, że do szkół czeskich uczęszcza kilka tysięcy dzieci polskich, i że wszystkie te dzieci zostały tak w r. 1900, jak w r. 1910 wpisane bezwzględnie w poczet ludności czeskiej. A mamy tu na myśli przedewszystkiem dzieci, których rodzice z Galicyi pochodzą, a więc niewątpliwie polskie.

Kładziemy nacisk na ludność z Galicyi pochodzącą, rdzenną bowiem ludność zachodniej części księstwa Cieszyńskiego anektuje czeska Rada Narodowa bez żadnych zastrzeżeń dla narodowości czeskiej i twierdzi stąd, że nie czesi na polską, ale właśnie polacy na czeską ziemię najazd czynią. Wprawdzie właśnie w gminach rdzennej ludności stosunek liczbowy obu narodowości ulega gwałtownym wahaniom, jak komunikat cyfrowo wykazuje; wprawdzie nieuprzedzeni, a kompetentni badacze czescy i polscy zgodnie stwierdzają, że rdzenna ludność całego księstwa Cieszyńskiego jest polska, z wyjątkiem niewielkiego pasu powiatu frydeckiego, graniczącego z Morawami, w którym to pasie nie podejmują polacy żadnej akcyi, ale ktoźby się troszczył o takie rzeczy, gdy chodzi o oskarżenie polaków śląskich wobec ogółu polskiego o wszczynanie walki między bratnimi narodami, z której to walki odnosi korzyść *tertius gaudens*, niemcy.

Ponieważ obydwie wojujące z sobą narodowości stoją na krańcowo różnych stanowiskach zasadniczych, stąd trudność porozumienia, które jest ze wszech miar pożądane ze względu na rosnącą z dniem każdym butę niemców śląskich. Czy jednak porozumienie na zasadzie proponowanej przez czeską Radę Narodową, nie nowej zresztą dla polaków śląskich, dojdzie do skutku, pozwalamy sobie wątpić.

Rada Narodowa oświadcza mianowicie, iż spór zakończy się wówczas jedynie, gdy polacy zdeklarują się dać jednocześnie w śląskich gminach polskich to, czego będą żądali dla siebie w gminach, rządzonych przez czechów. Chodzi tu w pierwszej linii o szkoły. Zasada na pozór słuszna i sprawiedliwa, w rzeczywistości jednak bardzo dla polaków twarda i upokarzająca, a w praktyce niewykonalna.

Przypatrzmy się bowiem istotnemu stanowi rzeczy: polacy mają obecnie szkoły prywatne w 6 gminach rządzonych przez czechów, w których odsetek ludności polskiej mimo zdziesiątkowania jej przy ostatnim spisie ludności, jest bardzo znaczny (najmniej 740, najwięcej 4,467 dusz); prócz tego jest jeszcze kilka gmin o znacznym procencie ludności polskiej, w których niema do tej pory szkół polskich. Czesi natomiast mają obecnie szkołę prywatną w jednej tylko gminie, rządzonej przez polaków, a mimo skrzętnego przeglądania wyniku ostatniego spisu ludności nie znaleźliśmy żadnej więcej gminy rządzonej przez polaków, w której byłoby ludności czeskiej, pozbawionej szkoły, ponad kilkadziesiąt głów.

Na podstawie więc propozycyi czeskiej, mogliby polacy obecnie otrzymać jedną szkołę publiczną, gdyż czesi mają jedną tylko do otrzymania. W razie, gdyby polacy, chcąc zdjąć ciężar ze swej Macierzy Szkolnej, pod którym ta ugina się, i rozwiązać jej ręce do pracy na innym zagrożonym terenie, zażądali przejęcia na koszt publiczny wszystkich szkół, utrzymywanych przez nią w gminach rządzonych przez czechów, musieliby utworzyć odpowiednią ilość szkół czeskich w gminach czysto polskich, musieliby własnemi rękami torować czechom drogę wgłąb Śląska. Ale przypuściwszy nawet, że polacy zgodziliby się na to, to jest przecież ktoś trzeci, który założyłby swe veto przeciw kreowaniu publicznych szkół czeskich w gminach, w których niema wymaganej ustawą liczby dzieci w wieku szkolnym. Tym trzecim jest wydział krajowy, który opłaca nauczycieli. Trudno bowiem przypuszczać, by wydział krajowy, w którym zasiada jeden słowianin, a zresztą sami niemcy, zechciał pieniędzmi krajowymi popierać zaborcze zapędy czechów na Śląsku.

Stosunki polsko-czeskie na Śląsku winny uledz zmianie na lepsze i mogą uledz jej tylko na drodze kompromisu, jak słusznie zaznacza „Kuryer Warszawski", ale warunki kompromisu winny być dla obu stron równie sprawiedliwe i muszą być oparte na podstawie realnej, a więc na obowiązującej obecnie ustawie szkolnej. Ustawa szkolna orzeka mianowicie, iż szkoła powinna być wszędzie, gdzie w przeciągu 5 lat znajduje się przynajmniej 40 dzieci, obowiązanych do pobierania nauki szkolnej. Ustawa nie mówi nic o języku wykładowym szkoły i dlatego jest źródłem walki w gminach mieszanych, gdyż zarząd gminy, który jest obowiązany do dostarczenia budynku na pomieszczenie szkoły i do ponoszenia pewnych wydatków z utrzymaniem szkoły połączonych, może przy tem brzmieniu ustawy opierać się kreowaniu w gminie szkoły dla drugiej narodowości, powołując się na to, że w istniejącej szkole jest miejsce dla wszystkich dzieci, obowiązanych do pobierania nauki. Gdyby w drodze wzajemnego porozumienia tak polacy, jak czesi zgodzili się nie wykorzystywać nadal niejasności ustawy i zobowiązali się iść sobie na rękę wszędzie tam, gdzie znajdzie się wymagana ustawą do założenia szkoły liczba dzieci, wydział krajowy musiałby chcąc nie chcąc stosować się do ich woli. To jest zdaniem naszem jedyny, dla obu stron sprawiedliwy sposób wyjścia z dzisiejszej sytuacyi. Ten sposób proponowali zresztą już polacy śląscy czechom niejednokrotnie, ale, jak dotąd, bezskutecznie widocznie, skoro czeska Rada Narodowa pomija go zupełnem milczeniem.

Komunikat czeski kończy się zapewnieniem, że jeżeli po stronie polskiej będzie panowała taka życzliwość i sprawiedliwość dla czechów, jaka panuje po stronie czeskiej dla polaków, zostanie niebawem wyrównana rysa, która przedzieliła na Śląsku obydwa narody. Aby zaś nikt nie ośmielił się wątpić w życzliwość czechów, przytacza komunikat wzruszający przykład zaparcia się sejmowych posłów czeskich, którzy na nader ważne stanowisko członka wydziału krajowego wybrali w miejsce zmarłego czecha d-ra Stratla, polaka—d-ra Michejdę.

Przypadkowo znamy dokładnie historyę tego wyboru, więc nie od rzeczy będzie opowiedzieć ją pokrótce. Członków wydziału krajowego wybierają posłowie sejmowi według kuryi. W kuryi małej własności mają posłowie polscy i czescy razem wzięci większość jednego głosu i dzięki temu może w wydziale krajowym zasiadać polak, względnie czech. Nawiasem mówiąc posłów polskich było do ostatniej doby 3 i czeskich 3, obecnie jest polskich 2, czeskich 3. W swoim czasie doszedł do skutku układ, według którego na przeciąg jednej kadencyi sejmowej (6 lat) miał być wybierany czech, następnie zaś polak i t. d. Po zawarciu układu został wybrany czech, d-r Stratil, na następne więc sześciolecie przypadała kolej na polaka, ale czesi zażądali znów mandatu dla siebie, a polacy ustąpili. Na trzecie sześciolecie zażądali znów czesi mandatu dla siebie, a polacy znów ustąpili, nie chcąc dopuścić do rozbicia sejmowego klubu polsko-czeskiego. Nieszczęście chciało, że d-r Stratil umarł w niedługim czasie po wyborze i d-r Michejda zasiadł w wydziale krajowym jako zastępca członka wydziału. Gdy przyszło do wyboru uzupełniającego sama przyzwoitość nakazywała powierzyć mandat d-rowi Michejdzie—i powierzono go, ale z jakiej przyczyny? Oto dlatego, jak wygadały się następnie dzienniki czeskie, że czesi nie mieli odpowiedniego na to stanowisko kandydata wśród swoich posłów, i że uznali, iż d-r Michejda jako doświadczony parlamentarzysta i znawca ustaw, lepiej potrafi bronić interesów czeskich, niż którykolwiek z ich własnych posłów. I po cóż się tu chwalić publicznie przed społeczeństwem polskiem czynem, który poprzedzają wypadki, nic przynoszące chyba czechom żadnej chluby.

Celem komunikatu tego, na który składają się same oskarżenia polaków śląskich przed ogółem społeczeństwa polskiego, i który z góry czyni odpowiedzialnymi polaków za ewentualne niedojście porozumienia do skutku, nie jest, zdaniem naszem, zgoda, ale chęć odwrócenia uwagi społeczeństwa polskiego od Śląska, chęć izolowania tamtejszych polaków w chwili, w której oni pomocy ogółu polskiego najbardziej potrzebują. Wszak Macierz Szkolna w Cieszynie, będąca główną ostoją interesów polskich na Śląsku już dziś chwieje się w swych podstawach, nie mając funduszów na utrzymanie swych 23 zakładów naukowych i wychowawczych. Gdy pomoc ze strony ogółu polskiego zawiedzie, może ugną się oni i skapitulują przed czechami, by módz obronić się niemcom, którzy z niesłychaną dotąd gwałtownością obecnie w nich godzą. Miejmy jednak nadzieję, że tak źle nie będzie, że ofiarne społeczeństwo polskie nie zda Śląska w żadnym razie na pastwę losu, że znajdzie dość sił do obrony posterunków, które są przedmurzem Krakowa.

**St. M.**

## List do Kramarza.

Stanowisko Kramarza wobec sprawy chełmskiej zrobiło pewne wrażenie w kołach rosyjskich. Promotorowie wyodrębnienia chełmszczyzny czują się w obowiązku wytłómaczyć politykowi czeskiemu, iż błądzi, traktując nieprzychylnie ten projekt.

Ostatnie „Nowoje Wremia" zamieszcza na poczesnem miejscu list otwarty jakiegoś działacza, kryjącego się pod pseudonimem „Postoronnij", do Kramarza, w którym stara się autor przekonać Kramarza, że projekt nie jest bynajmniej wymierzony przeciwko Polsce, jeno przeciwko garstce polaków, która uciska ludność chełmską.

Na karb tej garstki składa „Postoronnij" winę nieodpowiedniego jakoby podziału pomiędzy powiatami gubernii lubelskiej sum, zbieranych jako podatek ogólnogubernialny. Podział robi się wszędzie z krzywdą części „rosyjskiej" gubernii na rzecz części polskiej.

W polskiej części jest 8 szpitali, w rosyjskiej tylko—3 (według prymitywnej statystyki autora listu gub. lubelska dzieli się widocznie na dwie równe części — polską i rosyjską — i stąd pretensya do równego podziału), w polskiej części 20 urzędów poczto wo-telegraficznych, w rosyjskiej tylko — 8, w polskiej części mnóstwo dróg szosowych, w rosyjskiej zaledwo jedna, i t. d., i t. d. Wszystko się robi w tym celu, ażeby utrzymać w kraju ciążenie do siedliska polszczyzny — Zamościa, a nie do „rosyjskiego" (!) Hrubieszowa. Intryga polska bierze się na wszelkie sposoby, byleby „rosyan" zgnębić".

A chcąc swoimi argumentami zupełnie dobić d-ra Kramarza, pisze „Postoronnij," że jest tylko jedna dziedzina, w której część rosyjska jest lepiej obsłużona, niż część polska; jest to dziedzina—spajania ludu. „W Hrubieszowskim powiecie istnieje 18 sklepów monopolowych, a w chełmskim nawet 23, a tymczasem w lubartowskim (powiat polski) tego dobrego jest tylko sztuk 12, a w biłgorajskim—11; z drugiej strony urzędów straży karczemnej, t. zn. instytucyi ochraniającej ludność od spajania w pow. biłgorajskim jest 16, a w hrubieszowskim—tylko 7".

Więc i to już do przebiegłych intryg polskich się zalicza, że polacy mniej spożywają „skarbowego wina"!

P. „Postoronnij" oczywiście mocno się zagalopował, bo jużci wszystkich powyższych „przestępstw" nie podobna na polaków złożyć, w sprawach tych bowiem głos decydujący ma—urzędnik rosyjski.

Ale „Postoronnij" nie traci tupetu. Jemu i urzędnicy rosyjscy w Królestwie niebardzo się podobają.

„Nigdy—pisze „Postoronnij" —żaden nacyonalista rosyjski nie zachwycał się (sic!) działalnością biurokracyi warszawskiej, każdy z nas ze smutkiem stwierdza nieopatrzność urzędników rosyjskich w sprawach narodowych, a tłómaczy się to nietyle rosyjską dobrodusznością, ile skutkiem wpływów, jakim podlegają ci urzędnicy ze strony polaków".

Tedy już i urzędnicy warszawscy nie są prawomyślni.

Na szybkich koniach jadą pp. Bobryńscy *et tutti quanti.*

## Proces Macocha.

Drugi dzień rozpraw odznaczał się osłabnięciem zainteresowania, to też ławy zajęte były tylko w połowie.

O godzinie 11-ej przewodniczący ogłasza, że posiedzenie otwarto. Następuje podział świadków na grupy, według których będą badani. Na wniosek prokuratora, oprócz komisarza policyi krakowskiej, Jasieńskiego, który musi wracać do zajęć, i staruszka ks. Dachowskiego, z powodu jego starości, do grupy pierwszej świadków dołączeni zostali świadkowie, przeważnie funkcyonaryusze policyi, którzy brali udział w pierwszem dochodzeniu policyjno sądowem.

Gdy przewodniczący ogłasza to zebranym w komplecie świadkom, Helena Macochowa, widząc w ich liczbie siostry swe, zaczyna płakać. Te widzą to, lecz dość obojętnie odwracają się od oskarżonej.

Następuje badanie świadków.

Najpierw włościanin Marcin Cudak, Henryk Dąbrowski, Symowiczowa, pastuszek Juraczek, pisarz gminny Kazimierz Kondracki ustanawiają fakt znalezienia sofy pod Zawadami. Ten ostatni świadek, jako pełniący obowiązki służbowe, był obecny również przy otwarciu sofy i wykryciu trupa. Opisuje to dokładnie, zatrzymując się dłużej na położeniu trupa w sofie. Trup był owinięty w cienkie bawełniane prześcieradło i szpagatem w ten sposób, jak owijają paczki w sklepie. Na szyi samej okręcony był szpagat coś ze dwadzieścia razy.

Dalej składa podobne zeznania strażnik Bajrasz.

Świadkowie: Zofia Hiszpańska, właścicielka sklepiku w Rudnikach, Paweł Sosnowski, Franciszek Płaszczyk, rzeźnik z Rędzin i strażnik Maksym Piwko ustanawiają fakt przejazdu księdza dorożką z jakąś dużą skrzynią w stronę Zawad.

Aczkolwiek fakty te były stwierdzone przez policyę, prowadzone w tym kierunku śledztwo nie dało pozytywnych rezultatów i jak wiadomo mordercę wykryto jedynie dzięki owym znakom na rogożach, w które była owinięta sofa i trup.

Naczelnik straży ziemskiej powiatu radomskiego Czernogołowkin opowiada, drogą jakich dochodzeń dotarł do Potoka w Częstochowie, u którego był kupiony kosz, łącznie z rogożami. Dowiedziawszy się, dokąd przedmioty powyższe były odstawione, łącznie z pom. kom. drugiego rewiru w Częstochowie, Arbuzowem, udał się do klasztoru, osobiście zapytywał b. przeora Rejmana, pokazawszy mu fotografię sofy, czy ten sprzęt nie jest mu znany. B. przeor odpowiedział, że nigdy sofy tej nie widział. Z nikim więcej w klasztorze nie rozmawiał.

Prokurator prosi sąd o ustalenie daty na podstawie śledztwa pierwiastkowego, kiedy Czernogołowkin badał w Częstochowie dorożkarzy. Świadek nie pamięta, czy badał dorożkarza Nr. 31, czyli Piankę, zdaje mu się, że nie.

Członek sądu, Gubski, zapytuje, dlaczego jego podejrzenia padły w następstwie na Nr. 31?

Świadek. Policya częstochowska wymieniła mi wszystkich dorożkarzy, mających w mieście złą opinię. Na ich liście był Nr. 31. Na kasyerów, gdy jechali temi dorożkami, zdarzały się częste napady.

Dr. Henryk Jasieński, komisarz policyi krakowskiej, naczelnik ekspozytury stacyi kolejowej, mówi:

— Dnia 7-go października r. 1910 przed przyjściem pociągu w stronę Wiednia otrzymałem wiadomość, że w pociągu jedzie ścigany przez policyę rosyjską Damazy Macoch, znalazłem się przy pociągu i w jednym z wagonów ujrzałem księdza w czarnej sutannie z torebką w ręku.

Zapytałem go, czy jedzie z Warszawy.

Odpowiedział, że z Częstochowy.

Na zapytanie, czy jest Macoch, odpowiedział twierdząco.

Przeprowadzony do komisaryatu i zapytany o cel przybycia do Krakowa, tłumaczył swoje przybycie chęcią kupna ubrania cywilnego, poczem zamierzał udać się do Warszawy, celem poczynienia zeznań u gubernatora.

— Oświadczył, że chce „się wyspowiadać" przedemną ze swojej zbrodni. Opowiadał, że krytycznej nocy miał go Wacław Macoch uderzyć w twarz i wyjść do drugiego pokoju. Wtedy Damazy podpity i rozdrażniony wskutek otrzymanej obelgi pochwycił siekierę i rzucił się na niego.

Wiedząc od p. Arbuzowa o fakcie wczesnego zaopatrzenia się przez Macocha w siekierę, rzekłem:

— Co do zabójstwa w uniesieniu, ksiądz skłamał.

Wtedy Macoch wyznał, że zabił Wacława śpiącego, a w siekierę zaopatrzył się na czternaście dni przed zabójstwem, w celu narąbania sobie drew.

W dalszym ciągu komisarz Jasieński opowiada zeznania, poczynione przez Damazego Macocha w kwestyi stosunków, które łączyły go z Heleną Macochową i zabitym jej mężem Wacławem.

Szczegóły mordu tak przedstawił kom. Jasieńskiemu D. Macoch:

— Pierwszy raz uderzyłem go, kiedy spał. Wacław zerwał się; wówczas uderzyłem go jeszcze trzy razy. Kiedy upadł i charczał, udusiłem go.

Badany co do kradzieży, najpierw oświadczył, że pieniądze, znalezione przy nim w Krakowie, otrzymał od b. przeora Rejmana. Zeznanie to jednak zmienił przy badaniu powtórnem, mianowicie: z pieniędzy, w jego wyrażeniu „nieobligacyjnych", przywłaszczył sobie w ciągu 3 i pół lat, 5 000 rubli; że trzysta rubli, które miał przy sobie, to depozyt osoby, której nazwiska nie pamięta. Że w ciągu kilku lat przywłaszczył sobie pieniędzy klasztornych na jakieś 20,000 rb. Że łącznie z Olesińskim, po śmierci o. Gawełczyka, ukradł z jego celi 5,000 rb. w papierach, z której to sumy on wziął 2,000 rb., Olesiński zaś 3,000 rb.

Przew. Czy pan zapytał Macocha, co robił z trupem.

**Świadek.** Tak. Odpowiedział on, że nie wiedział, co robić. Następnego dnia radził się Załoga, z którym od dwóch lat łączyły go węzły przyjaźni.

Załóg poradził trupa wywieźć w koszu, a gdy Macoch udał się na obiad, Załóg poszedł na miasto i kosz nabył, ten jednak okazał się za mały.

Wówczas Załóg przypomniał sobie o istnieniu na strychu starej kanapy, ale ta znów była za duża, więc postanowiono wypełnić jej zawartość także poduszką zakrwawioną i futrem zamordowanego. Następnie z porady Macocha wywieźli sofę pod Zawady.

**Prok.** Czy znalazł pan przy Macochu dokumenty Heleny Macochowej?

**Świadek.** Znalazłem trzy paszporty, ale nie pamiętam, na czyje były nazwiska.

**Prok.** Czy miał przy sobie „Czas"?

**Św.** Tak, ranne wydanie z wiadomością o pościgu. Bilet kolejowy w chwili, kiedy go aresztowałem, podarł.

**Prok.** Czy miał upoważnienie słuchania spowiedzi?

**Św.** Tak.

**Prok.** Miał przy sobie pozwolenie przeora na przebywanie za granicą?

**Św.** Tak.

**Prok.** A miał pozwolenie na broń?

**Św.** Nie pamiętam.

**Prok.** Pan rewidował pokój, w którym zatrzymał się Macoch w Trzebini?

**Św.** Tak. Znalazłem podarte listy. Macoch przyjechał w przeddzień i robił wrażenie człowieka, który na kogoś oczekuje. Wyrażało się to w częstem podchodzeniu do okna. Na stacyę Trzebinia przybył wcześnie przed odejściem pociągu. Macoch robił wrażenie, iż szukał kogoś w sali klasy trzeciej. Szczegół ten zakomunikował świadkowi właściciel bufetu.

**Prok.** Czy Macoch podczas pobytu w Trzebini mógł udać się do Krakowa wcześniej?

**Św.** Od chwili przybycia do Trzebini miał trzy pociągi.

Na żądanie prokuratora p Jasieński powraca jeszcze do świstków, które znalazł w pokoju w Trzebini. Były to kawałki listów Damazego Macocha do Krzyżanowskiej i jej do niego telegram dla „Kumcia" podpisany przez „Stanisława" z oświadczeniem: „dziś przyjechać nie mogę", — wreszcie kawałki fotografii, wyobrażającej Damazego Macocha w towarzystwie drugiego księdza i dwóch kobiet.

**Prok.** Macoch powiedział panu, że zaopatrzył się w siekierę, aby narąbać sobie drzewek. Czy nie zwrócił pan jego uwagi, że przecież to było lato?

**Św.** Owszem, Macoch powiedział, że drzewka te były przeznaczone do futer przeciw molom.

**Prok.** Czy oskarżony zeznał przed panem, że zamordowanego przez siebie Wacława —rozgrzeszył?

**Św.** Tak.

**Prok.** Czy nie pytał pan Macocha, jak wytłumaczył Załogowi obecność trupa w celi?

**Św.** On tłumaczyć Załogowi nic nie potrzebował, bo, w jego przekonaniu, działali oni wspólnie. (Macoch uśmiecha się na ławach). Miał on powiedzieć Załogowi, że podczas sprzeczki strzelił do Wacława z rewolweru, a widząc, że się męczy, dobił go toporem.

Według zeznań kom. Jasieńskiego Macoch był kilkakrotnie meldowany w Krakowie. Raz przyjechał z Krzyżanowską pod fałszywem nazwiskiem. W r. 1909 ym ze Starczewskim i Krzyżanowską z d. 23 go na 24 ty września, t. j. noc, w której skradziono koronę na Jasnej Górze, spędził w Krakowie. Kiedy z rana służący przyniósł im gazetę z wiadomością o kradzieży, Macoch i Starczewski przyjęli ją z obojętnością, która zdziwiła służącego, ponieważ wiedział, że ma przed sobą księży z Częstochowy. Ostatni raz Macoch był w Krakowie podczas uroczystości grunwaldzkich w roku 1910 ym.

**Adw. Kleyna.** Ile godzin trwało badanie Macocha?

**Św.** Od 3-ej po poł. do 10-ej w.

**Adw. K.** Bez przerwy?

**Św.** Z krótkiemi — koniecznemi dla posiłku.

**Adw. K.** Pan badał go sam?

**Św.** Tak.

**Adw. K.** Znalazł pan przy nim rozkład kolei i jakiej? rosyjskiej, czy zagranicznej?

**Św.** Nie pamiętam.

**Adw. Korwin-Piotrowski.** Czy Macoch spotykał się w Krakowie z Rybakiem?

**Św.** Nie wiem o tem.

**Prok.** Pytał pan o jego podróże?

**Św.** Owszem, z rozmowy wyszło, że w czasie znajomości z Krzyżanowską był w Lourdes, Abbazyi i Wiedniu.

**Członek sądu Pawłowicz.** Czy Macoch oskarżał przed panem Starczewskiego?

**Św.** Nie pamiętam.

Sąd ogłasza przerwę.

Po przerwie staje wprowadzony pod strażą b. komisarz pierwszego cyrkułu Częstochowy, Denisow, pozostający obecnie pod sądem i oskarżony z art. 102 ustawy karnej za przestępstwa polityczne.

Zeznaje on dość bezładnie, przeładowując zeznanie mnóstwem szczegółów, w jaki sposób dowiedział się, że sofę wywiózł z klasztoru Pianko, i powtarza zeznania Pianki podczas dochodzenia.

Prokurator na początku zeznania wzywa świadka, aby mówił rzeczowo.

W zeznaniu tem świadek wspomina, że po dn. 20 lipca widziano w Krakowie Macocha i Starczewskiego z jakąś damą.

Podczas ostatniego badania Pianki ten zeznać miał, że po przeczytaniu w gazetach domyślił się już, iż trup w sofie pochodzi z klasztoru, lecz milczał, związany przysięgą.

Podczas śledztwa uwagę świadka zwróciło zachowanie się Izydora Starczewskiego, którego zaczęto śledzić. Podczas rewizyi w celi Izydora i osobistej wykryto obfitą korespondencyę, nieraz o treści dość „swawolnej".

Wypytywany przez prokuratora o szczegóły aresztowania Macochowej i pierwszych jej badań, świadek nie udziela odpowiedzi.

Tłómaczy się zdenerwowaniem w ciągu długiego pobytu w cytadeli.

Policmajster m. Częstochowy, Czesnokow, nie dorzuca nic nowego do opisu przebiegu śledztwa, zawartego w akcie oskarżenia. Zeznania jego jedynie mocniej jeszcze podkreślają udział Starczewskiego w ukrywaniu przestępstw i mordercy.

Pytany przez prokuratora o rezultaty rewizyi, dokonywanych w klasztorze w celach mnichów, świadek mówi między innymi, że w celach oskarżonych znaleziono mnóstwo butelek. W piecu celi Macocha znaleziono resztki spodni i popiół w piecu, który świadczył, że spalono coś tam niedawno, lecz co, dojść nie można było.

Prokurator wypytuje dalej o szczegóły rewizyi sum klasztornych. Świadek śledztwa tego nie kończył, gdyż nie miał prawa żądać dokumentów; czyni to sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Po aresztowaniu Macochowej, gdy świadek pokazał jej fotografię, ta urządziła całą scenę przerażenia i udała zemdlenie.

Obrońca Bazylego Olesińskiego, adw. Chądzyński, jeszcze wypytuje o szczegóły rewizyi ksiąg i pyta, co się z niemi stało. Świadek oświadcza, że księgi te — jedna ogólna przychodu i rozchodu od przeora za lat 15, druga z sum zakrystyi — są u sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi.

— Czy w księgach tych były rubryki przychodów i rozchodów lat 1910 i 1911? — pyta obrońca.

— Były! — odpowiada świadek.

Po zbadaniu świadka przewodniczący ogłasza przerwę na 10 minut.

Świadkowie Wadasowie znajdują się pod sądem wojennym. Prokurator zgadza się na zbadanie ich zaraz.

Wprowadzają 16-letniego Romana Wadasa.

— Imię i nazwisko? — pyta przewodniczący.

— Roman Wadas!

— Czem się trudni?

— Kontrabandą!

— Za co znajduje się pod sądem?

— Za przejście granicy.

— Pod sądem wojennym?

— Bo w sprawie tej oskarżeni są i żołnierze.

Świadek zeznaje, że zaprowadził on Macocha do ojca.

Wezwany ojciec jego, Wincenty Wadas, odpowiada podobnie na pytania.

— Czem się świadek trudni?

— Dawniej zajmowałem się kontrabandą, teraz nie.

W sali wywołuje to wesołość, ze względu na to, że „teraz" świadek siedzi w więzieniu.

Świadek przeprowadził Macocha za granicę. Dostał 10 rb. i napił się z Macochem wódki.

Świadek Arbuzow, komisarz policyi (mianowany na ten urząd po oskarżonym w sprawie politycznej b. komisarzu Denisowie, który, jak zaznaczyliśmy, zeznawał pod strażą), mówi, w jaki sposób zdołał wyśledzić, że rogoże, w które była zawinięta sofa, pochodziły ze składu kupca częstochowskiego, Potoka. Idąc śladem liczb i liter na rogożach, dowiedział się, że towar, który był w nie opakowany, wyekspedyowano z Kijowa do Częstochowy, a odbiorcą był Potok. Gdy stwierdzono osobistość trupa Wacława Macocha, jakoteż, że sprawcą zbrodni jest Damazy Macoch, świadek udał się do Warszawy i, poszukując go, oglądał przy ul. Żelaznej mieszkanie Heleny Macochowej, w którem nie znaleziono nic, mogącego mieć związek ze zbrodnią. Arbuzow w dalszej pogoni za Macochem był także w Krakowie, ale przy badaniach przestępcy nie asystował, ponieważ prawo austryackie na to nie pozwala.

**P. Łabudzinskij**, naczelnik pow. olkuskiego, zeznał, że strażnicy, wysłani przez niego, przyprowadzili dorożkarza, który odwiózł uciekającego Macocha. Świadek rozkazał zawieść się w kierunku obranym przez zbiega. Dorożkarz dowiózł go do kontrabandzisty Wadasa. Tego samego dnia p. Łabudzinskij o g. 3 ej po południu otrzymał wiadomość telegraficzną o ujęciu w Krakowie Macocha.

**Ludwik Kotowski**, referent wydziału policyi śledczej w Piotrkowie, zeznaje, w jaki sposób, delegowany do śledztwa, wpadł na trop dorożkarzy. Świadek, będąc następnie w klasztorze, rozmawiał z Bazylim Olesińskim i nie przeczuwając istotnego stanu rzeczy, jako z księdzem, rozmawiał bardzo otwarcie i powiedział mu, że dorożkarze, którzy wieźli sofę, już są wykryci. Rozmowa ta odbyła się d. 17 września. Po upływie zaś kilku dni dowiedział się od stróża przy ul. Żelaznej w Warszawie, że Macoch otrzymał u Krzyżanowskiej Macochowej telegram, jak się okazało, brzmiący: „Dorożkarze ujęci". Przestępca po otrzymaniu tej wiadomości niezwłocznie wyjechał.

**Adw. Chądzyński** (obrońca Olesińskiego). Jakiż to ma związek z rozmową z Olesińskim?

**Św.** — Tylko on mógł wysłać tę depeszę. Nikomu nie mówiłem o wykryciu dorożkarzy.

**Adw. Ch.** Czy był ktoś więcej przy tej rozmowie?

**Św.** Komisarz Denisow.

Kotowski opowiada w dalszym ciągu, że wkrótce po znalezieniu sofy, pewnego wieczoru spotkał Olesińskiego na stacyi kolejowej w Częstochowie, pokazywał mu fotografię trupa, jak się okazało, Wacława Macocha, którego Olesiński znał bardzo dobrze.

**Dorożkarz Józef Golic** zeznaje, że jadąc do domu, spotkał Piankę, wiozącego pakę i Macocha z Załogiem w drugiej dorożce. Przedtem pewnego dnia woził Damazego i Wacława Macochów, oraz Helenę, już wtedy Macochową, do wsi Lipie, za co otrzymał 15 rb. Widział, jak Damazy całował Helenę.

**Prok. Niedźwieckij.** Wacław Macoch widział, że Damazy całował jego żonę?

**Św.** Tak.

**Prok. N.** I cóż na to powiedział Wacław?

**Św.** Że teraz po ślubie może całować.

**Adw. Korwin-Piotrowski.** Jak to? Że po ślubie Heleny z Wacławem, może całować Damazy?

Świadek milczy.

**Adw. P.** Może powiedział, że ma prawo, jako krewny?

**Św.** Tak.

**Adw. P.** Nie mam więcej pytań...

Interpelacya adw. Korwin-Piotrowskiego wprowadziła podsądną Macochową w niezwykle dobry humor. Walczy ze śmiechem, ale powstrzymać go nie może.

Wkrótce strażnik przynosi Macochowej szklankę wody. Zapytuje on Macochową wzrokiem, czy nie chce się napić. Ona odmawia lekkim ruchem głowy.

Dorożkarz, Stanisław Pawlak, opowiada, jak woził Macocha i Załoga do Rudnik, a z przodu jechał Pianko z paką, jak Załóg pytał Macocha: „Nie masz papierosa?" i okoliczność ta bardzo go zdziwiła. Że w Rudnikach dostał kwasu oraz trzy ruble, gdy zaś nadmienił, że to za mało, Macoch dodał mu rubla. Na zapytanie prokuratora, ile wiorst może ujechać na godzinę, odpowiada: „Z półtorej godziny"—i znów budzi wesołość...

Marcin Sabok, magazynier kolejowy zeznaje, że wśród wielu bagaży wydawał je także Potokowi.

Szlama Potok powtarza wszystkie szczegóły nabycia przez Załoga kosza i rogóż, całkowicie wyczerpane w akcie oskarżenia.

Potokowa, żona poprzedniego świadka, powtarza to, co mówił jej mąż.

Strony zrzekają się odczytywania zeznań nieobecnego Rogusia, z warunkiem, że w momentach właściwych będą się na nie powoływały.

Wójcik, obecnie zamieszkały w Warszawie, podczas zbrodni był lokajem „oo. Damazego, Aleksego i Bazylego". Wynosił pakę z Błasikiewiczem z celi Macocha. Gdy narzekał na wielki ciężar, Załóg objaśnił, że to książki. Świadek służył w klasztorze 3 i pół roku.

Aleksander Toczyłowski, sługa klasztorny, wprawdzie był wołany do wyniesienia paki, ale nie lubiąc mieć nic do czynienia z ciężarami, wolał przeorowi zanieść posiłek. Świadek widział stojących przy pace Błasikiewicza i Załoga.

Obrońca pierwszego adwokat przys. Kański stwierdza sprzeczność z zeznaniem w śledztwie pierwiastkowem i prosi sąd o odczytanie odpowiedniego ustępu.

Opiewa on, że Toczyłowski widział przy pace lokaja Jóźwika i Załoga.

**Adw. Kański:** Do którego z tych zeznań przywiązywać wagę?

**Świadek:** Do tego, które złożyłem na razie, bo odtąd wiele czasu upłynęło.

Adw. Rudnicki zapytuje, czy w zakrystyi są drzwi bezpośrednie do skarbczyka.

Świadek wyjaśnia, że teraz są, dawniej nie było.

Kocela, b. kamerdyner ks. Rejmana, stwierdza, że poznał kołdrę, w którą owinięty był trup.

Wreszcie proboszcz parafii Parzymiechy, ks. Dakowski, którego zeznania sąd dla wieku podeszłego przyśpieszył, stwierdza, że pieczęć parafii na metryce ślubu Kacpra Macocha z Heleną Krzyżanowską jest fałszywa.

Na tem posiedzenie środowe o godz. 7½ ukończono.

W trzecim dniu rozpraw pierwszy zeznawał przed południem świadek Roch Macoch, ojciec zabitego. Ekspert zapytuje świadka, czy są w ich rodzinie alkoholicy i umysłowo chorzy.

Prokurator protestuje przeciwko takim pytaniom, ale sąd pozwala obrońcom w dalszym ciągu badać świadka.

Na pytanie obrońcy Damazego Macocha, adw. przys. Dobrosława Kleyny, świadek zeznaje, że rodzice Damazego nie mieli skłonności do trunków. Damazy zaczął pić w późniejszym wieku.

Bernatowicz, stolarz, nie wyjaśnia dokładnie czasu, w którym Damazy Macoch wziął od niego toporek. Na żądanie prokuratora Macoch oświadcza, że toporek pożyczył dnia 30-go czerwca.

Ogółem przesłuchano do godz. 1 ej po południu pięciu świadków. O godz. 1-ej urządzono przerwę.

Delegowany na sprawę Macocha naczelnik kancelaryi departamentu wyznań obcych przy ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Tiażelnikow, jest codziennie obecny w sali rozpraw przez cały czas posiedzeń, słucha zeznań bardzo uważnie i skrzętnie notuje.

# Wielka wystawa w Holandyi.

W przyszłym roku upływa 100 lat od czasu, w którym Holandya została samodzielnem królestwem w dzisiejszej swej postaci i granicach. Rocznicę tę postanowiono obchodzić uroczyście przez urządzenie wielkiej międzynarodowej wystawy, która stać się ma świadectwem narodowego i ekonomicznego rozwoju Holandyi w ciągu stulecia jej politycznego istnienia w obecnej formie. Z biegiem okoliczności na ten sam rok jubileuszowy 1913, przypadło także otwarcie nowo wybudowanego pałacu pokoju w Hadze, co przyczyni się do uświetnienia i ożywienia wystawy.

W projekcie wystawy urządzający ją „komitet narodowy" postanowił zerwać z dotychczasowym szablonem wielkich wystaw międzynarodowych, gromadzących zazwyczaj cały materyał wystawowy na jednem miejscu, co przy największej nawet wspaniałości i przepychu nie pozwala na uniknięcie pewnego chaosu i osiągnięcie harmonii. Obecny plan wystawy holenderskiej wychodzi z założenia, by cała Holandya stała się terenem wystawy, by każde z jej miast, a nawet mniejszych miasteczek urządziło swoją osobną wystawę, odpowiadającą jego warunkom lokalnym i dającą pogląd na jego własną artystyczną i ekonomiczną wytwórczość. Na myśl tę naprowadziła urządzona przed kilku laty ze świetnym rezultatem wystawa kwiatów w parku miejskim w Harlemie. Obecnie w powszechnej wystawie holenderskiej uczestniczyć będzie 16 miast, każde ze ściśle ograniczonym zakresem materyału wystawowego. Komitet spodziewa się przez to uzyskać malowniczą różnorodność, a zarazem dać sposobność cudzoziemcom, zwiedzającym wystawę, poznania całego kraju i jego kultury.

W myśl tego zasadniczego planu, „podział pracy ma być na wystawie holenderskiej następujący: Harlem, który jest zarazem siedzibą centralnego komitetu, i tym razem wystąpi z wystawą kwiatową, a jednocześnie, jako miasto Franciszka Halsa, z wystawą starej sztuki; Delft i Gouda urządzają wystawę ceramiki i sztuki witrażowej; Rotterdam ze swoim światowym portem, przygotowuje na szeroką skalę urządzoną wystawy morską, oraz środków komunikacyi żeglarskiej; malowniczy Utrecht oraz Middelburg, wystawę retrospektywną; Seenwarden, położone na północy, wystawę sztuki ludowej; Herzogenbosch—wystawę sztuki kościelnej; Arnheim, Deventer i Nymwegen—wystawę sportową; Zandam—wystawę przemysłową, połączoną z szeregiem festynów wodnych na morzu.

Rola, którą ma odegrać na wystawie stolica Holandyi, Amsterdam, nie jest jeszcze zdecydowaną. Obecnie toczą się w Amsterdamie rokowania o odzyskanie dla kraju od korony starożytnego ratusza, mistrzowskiego dzieła Jakóba von Kampen. W razie, gdyby rokowania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, istnieje projekt dokonania zupełnej restauracyi tego wspaniałego zabytku architektury XVII w. W ciągu lat bowiem ratusz amsterdamski, dzieląc w tem los wielu najcenniejszych gmachów architektury w Europie, ulegał rozmaitym przeróbkom i dziś zeszpecony jest wieloma późniejszemi „naleciałościami". Podczas krótkich swoich rządów Ludwik Napoleon zmusił miasto Amsterdam do oddania mu w darze ratusza, z którego uczynił swój pałac. Następnie przeszedł ratusz w posiadanie panującej obecnie rodziny królewskiej i do dziś dnia w jej rękach pozostaje. Akcya obecna zamierza do tego, by skłonić królowę Wilhelminę do oddania ratusza napowrót miastu, a podobno plan ten przyjęła ona z życzliwością. W razie urzeczywistnienia się tych zamiarów Amsterdam w roku jubileuszowym wystawy holenderskiej odzyskałby jeden z swych najpiękniejszych architektonicznych zabytków, który ma zamiar przeznaczyć do celów, jakim pierwotnie służył. Przygotowania do wystawy są już dziś w pełnym toku i wzbudzają nadzieję, że będzie ona otwarta bez opóźnienia.

# Dokoła Izb prawodawczych.

— **Ustawa postępowania zachowawczego.** W tych dniach komisya reform sądowych w Dumie Państwowej ogłosiła drukiem obszerny referat w sprawie projektu ustawy postępowania zachowawczego (ochranitielnoje sudoproizwodstwo). Ustawa ta ma być wyłączona z dotychczasowej ustawy postępowania cywilnego i będzie stanowić całkiem osobną ustawę proceduralną. Zawierać będzie w sobie wszystkie przepisy dla sądów, na których mocy są ustanawiane, ochraniane, zatwierdzane lub ograniczane cywilne prawa i obowiązki jednostek. Do tej kategoryi należą np. uprawnienie dzieci, usynowienie, poprawienie ksiąg metrycznych różnych wyznań, badanie głuchoniemych i niemych, ubezwłasnowolnienie chorych umysłowo i marnotrawców, zatwierdzenie testamentów, ochrona spadków i t. d.

Komisya znacznie przerobiła pierwotny projekt rządowy, złożony Dumie w r. 1907. Podług projektu komisyi, uznanie osób za chore umysłowo należeć będzie nie do senatu, jak dziś, lecz do sądów okręgowych, wszczynających postępowanie w tym kierunku na życzenie rodziny lub wniosek prokuratora.

Sąd okręgowy również ogłaszać będzie ubezwłasnowolnienie marnotrawcom, gdy dziś czynią to władze gubernialne; również od sądów okręgowych, a nie od senatu, zależeć będzie pozwolenie na zastaw majątków, znajdujących się w posiadaniu dożywotniem. Procedura publicznego przyznawania prawa własności, czyli tak zwany w Cesarstwie „wwod wo władienie", przestanie być obowiązującą i dokonywać się będzie w przyszłości tylko na życzenie nowego posiadacza i to przez sędziego pokoju, a nie przez sąd okręgowy, jak dziś.

Ważną inowacyę czyni komisya, odbierając sądom okręgowym prawo zatwierdzania testamentów, a oddając je wyłącznie sądom pokoju bez względu na rodzaj i wartość majątku; zdaniem komisyi, sędziowie pokoju znacznie prędzej i łatwiej mogą zbadać świadków, podpisanych pod testamentem i dokonać procedury przyznania spadku testamentowego, choćby chodziło o majątki milionowe.

Sprawy o przyznanie tytułu własności, z powodu przedawnienia, komisya również przekazuje sędziom pokoju.

Komisya ustanawia zasadę, że prawo sądowego uznania dzieci nieślubnych za prawne, wskutek faktu późniejszego małżeństwa rodziców, nie ustaje ze śmiercią rodziców, lecz przysługiwać ma nadal opiekunom i samym dzieciom, po dojściu do pełnoletności.

Obszerny projekt komisyi zawiera w sobie osobny dział, obejmujący przepisy specyalne postępowania zachowawczego w Królestwie. Przepisy te traktują o obwieszczaniu testamentów, o ochronie i podziale spadków, o wprowadzeniu w posiadanie spadków, o opiece, o poprawianiu aktów stanu cywilnego, o ubezwłasnowolnieniu i t. d. i są dostosowane do obowiązującego w Królestwie prawa cywilnego.

— **Miasta na Chełmszczyźnie.** Podczas trzeciego czytania projektu samorządu miejskiego dla Królestwa Duma Państwowa, na wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych, uchwaliła nie rozciągać teraz samorządu na miasta, które mają wejść do składu przyszłej gub. Chełmskiej. Poseł hr Benningsen, popierając wniosek ministerstwa, powiedział wówczas, że sprawę samorządu miast na Chełmszczyźnie trzeba będzie traktować osobno, gdy będzie wiadome, jakie mianowicie miasta włączone będą do gub. Chełmskiej. W kilka dni potem Duma Państwowa uchwaliła granice przyszłej gubernii, do której włączono następujące miasta: Chełm, Hrubieszów, Tomaszów, Biłgoraj, Zamość, Szczebrzeszyn, Dubienka, Biała, Włodawa i Terespol. Miasta te nie otrzymają samorządu, przeznaczonego dla Królestwa, a natomiast, po utworzeniu gub. Chełmskiej, rząd obiecał opracować dla nich osobną ustawę miejską na zasadach kuryi narodowościowych, ułożoną w taki sposób, aby radni rosyjscy mieli przewagę liczebną w radach miejskich.

# Z życia prowincyi.

## Zwinogródka na Ukrainie.

Polskie niebezpieczeństwo, taką zmorą przygniatające sterników nawy państwowej, w całej swej grozie stanęło przed oczami władz gubernii kijowskiej wogóle a powiatu zwinogródzkiego w szczególności, kiedy kółko młodzieży tutejszej, chcąc zasilić aż nazbyt skromne środki miejscowego katolickiego T-wa dobr., zaprojektowało urządzenie teatru amatorskiego w Zwinogródce i w tym celu przesłało do władz odnośne podanie z uplanowanym z góry programem.

Projektowana jednoaktówka Perzyńskiego „Majowe słońce" z polityką ma tyle tylko wspólnego, że jej autor miał śmiałość napisać ją w języku polskim.

Skończyło się tem, że wobec nieugiętej postawy administracyi nie mieliśmy na wieczorze 21 stycznia nic polskiego... Zrozpaczonych organizatorów wieczoru wyratowali z krytycznej sytuacyi miejscowi rosyanie wystawieniem małorosyjskiej sztuki „Pańska chworist'" i rosyjskiej „Ostatni występ", za co rosyjskiemu kółku amatorów należy się szczera wdzięczność i uznanie.

Licznie zgromadzona na owym wieczorze polskim publiczność usłyszała jedyny tylko wykrzyknik polski „wesolutko"! i to z ust rosyanina, jako hasło do raźnego i siarczystego mazura w końcu zabawy tanecznej.

Że taki przykry zawód nas spotkał — całej winy nie można złożyć wyłącznie na stróżów nawy państwowej. Wprawdzie w samej Zwinogródce kolonia polska jest niezmiernie mała, wszelkie przeto próby utworzenia na miejscu drużyny amatorów rozbijają się stale o brak ludzi. Nie mało też do tego przyczyniły się oryginalne wyobrażenia o teatrach, chórach etc, jako o czemś zdrożnem, dość rozpowszechnione w naszych stronach wbrew przekonaniu świata całego, że pielęgnowanie i posiadanie takich rzeczy, jest dowodem pogłębienia świadomości narodowej i dowodem rozwoju społeczeństwa. Poza Zwinogródką w powiecie znajdują się wcale dobrze zaludnione przez polaków miejscowości, wiemy też, że tam są stałe kółka amatorskie, nieźle zorganizowane. Grywają dość często, czasem na korzyść bodaj czy nie szkół cerkiewnych, ale o istnieniu kat. T-wa dobr. w powiecie, czy to warto wiedzieć?..

T-wo to istnieć musi wśród warunków wprost okropnych... Mieczem damoklesowym, który nad nim nieustannie swem ostrzem połyskuje, jest, poza niechętnym stosunkiem władz, dziwna obojętność i wprost ignorowanie ze strony swoich. Kiedy się to widzi i czyta, że nie lepiej dzieje się w wielu innych miejscowościach kijowszczyzny, chce się wprost śmiać, że tyle papieru, fatygi i animuszu zużywają obrońcy całości państwa, uzbrojeni mieczem władzy na walkę z polskiem... niebezpieczeństwem.

Z wielu bardzo ważnych powodów należałoby dawno pomyśleć, aby kat. T-wo w Zwinogródce posiadało własne mieszkanie na ochronkę... ale czy nie posiadający środków Zarząd może sobie pozwolić choćby śnić o tem, nie mając w kasie nigdy więcej nad 300 — 400 rubli gotówki?... Czwarty rok wyrzuca się na wynajęcie mieszkania około 400 rb., które można byłoby użyć na nabycie własnego lokalu, gdyby jedyne nasze T-wo tutejsze było stowarzyszeniem szerszych kół i ludzi, chcących ze świadomością i energią współdziałać zadaniom, jakie mają przed sobą podobnego rodzaju instytucye.. Lecz oni „nie chcom chcieć".

Nie tylko w stosunku do dobroczynności jesteśmy tak dalecy od ideału. Prawie pod każdym względem ma tu dość szerokie zastosowanie zasada: polakiem jestem, a zatem wszystko polskie jest mi obojętne. Wstręt do gazet jest tu wybitną cechą większej części polskich mieszkańców naszego powiatu. Nasz patryotyzm tutejszy czerpie natchnienie najczęściej z takich czasopism jak „Kij. Myśl", a czasami nawet „Kijewlanin"; „Niwa" i „Birż. Wied." ze swoimi ponętnymi „dodatkami" czujnie stoją na straży tutejszej duszy polskiej. „Dziennika Kijowskiego", lub jakiegokolwiek pisma warszawskiego potrzeba szukać ze świecą w ręku.

**Sulima.**

# KRONIKA PROWINCYONALNA.

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Ku czci Zygmunta Krasińskiego.** W Żytomierzu dla uczczenia 100-ej rocznicy urodzin odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 b. m. w kościele przy seminaryum solenne nabożeństwo żałobne. Dla uświetnienia nabożeństwa pieśni religijne podczas Mszy żałobnej wykonane będą przez miejscowe siły artystyczne.

— **Nowa instytucya.** W Kamieńcu Podolskim jak donoszą „Pod. Izw." ma być w krótkim czasie otwarte na zasadach udziałowych olbrzymie biuro komisyjne. Biuro pośredniczyć ma w wyszukiwaniu pracowników i posad w gospdarstwie rolnem i przemyśle, wydawanie pożyczek na ewikcyę domów, lasów, gruntów zbiorów. Oprócz czynności komisowych, biuro prowadzić będzie działalność informacyjną.

Biuro obsługiwać będzie wyłącznie swoich członków, do których liczby mogą należeć zarówno pracownicy jak i ziemianie, dzierżawcy i przemysłowcy. Udział członkowski wynosić ma 5 rb Towarzystwo już dziś rozporządzać ma kapitałem zakładowym 4,265 rb.

Ustawa T-wa przesłana już została do zatwierdzenia podolskiej komisyi do spraw związków i stowarzyszeń. Terenem działalności T-wa mają być gub. podolska, wołyńska, kijowska i besarabska. Towarzystwo ma zorganizować na tym terenie 329 filii.

— **Wykłady publiczne z dziedziny gospodarstwa rolnego.** Gubernator wołyński udzielił pozwolenia wołyńskiemu Towarzystwu rolniczemu na urządzenie szeregu wykładów publicznych z zakresu gospodarki rolnej. O glebie, uprawie jej i nawożeniu, posiewie, pielęgnowaniu zasiewów, walce ze szkodnikami i chorobami zasiewów i o bakteryach w glebie wykłady będzie miał sekretarz Towarzystwa, p. J. Chamiec. O rolnictwie szczegółowem, zbożach ozimych i jarych, okopowych, roślinach strączkowych, gatunkach tych roślin, ich miejscu w płodozmianie, uprawie i sprzęcie poszczególnych roślin wykładać będzie rejonowy agronom ziemski Jefimow. Ziemianin p. Kossak będzie miał wykłady o hodowli zwierząt domowych wogóle i w szczególności o odżywianiu roboczego bydła rogatego oraz koni i nierogacizny. Ziemski weterynarz, Kochanowicz będzie wykładać ogólne zasady z hygieny, pielęgnowanie zwierząt domowych i o doraźnej pomocy weterynaryjnej. Inżynier Głębocki będzie miał wykłady o wszelkiego rodzaju maszynach i narzędziach rolniczych.

— **Z kamienieckiej rady miejskiej.** Radny kamienieckiej rady miejskiej, p. Paweł Walawski złożył swój mandat.

— **O nową kolej.** Humański powiatowy zarząd ziemski w celu poparcia w ministerstwie komunikacyi projektu budowy kolei żelaznej Humań-Mikołajów, zajął się zbieraniem danych statystycznych o przewidywanym ruchu ładunków w miejscowościach, jakie przetnie pomieniona kolej.

# O maszyny krajowe.

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie kijowskiego Towarzystwa agronomicznego, które zostało całkowicie poświęcone dyskusyi w sprawie referatu gubernialnego agronoma J. Czernysza p. t.: „Rozwój krajowej produkcyi maszyn rolniczych i środki rządowe, mające na celu poparcie rozwoju tej gałęzi przemysłu."

W referacie tym, wygłoszonym na poprzedniem posiedzeniu Towarzystwa, p. Czernysz dał zarys obecnego stanu produkcyi maszyn rolniczych w Rosyi w związku z polityką ekonomiczną rządu, dochodząc do wniosku, iż podniesienie opłat celnych lub nawet pozostawienie ich na obecnym poziomie nie odpowiada bynajmniej potrzebom rolnictwa, lecz przeciwnie przynosi mu tylko szkodę, redukując dowóz maszyn i podnosząc ich cenę. Sprawa ta nabiera tem większej wagi, iż wskutek ceł ochronnych i stosowanego przez rząd systemu protekcyjnego największą szkodę ponoszą włościanie. Opierając się na danych statystycznych, referent dowodził, iż Rosya nic prawie nie wywozi, lecz zato korzysta ze wszystkich produktów przemysłu zagranicznego. Charakterystyczne jest przytem, że w Rosyi nie umieją wyrabiać sierpów a nawet kos. Tak naprz. w r. 1909 wwieziono do Rosyi kos za 1,138,000 rb; widły i łopaty również sprowadza się z zagranicy.

Następnie referat p. Czernysza podkreśla tą ogromną rolę, jaką w zaopatrywaniu Rosyi w maszyny i narzędzia rolnicze odgrywa produkcya amerykańska. Zdaniem referenta, bojkotowanie maszyn rolniczych, dostarczanych przez Stany Zjednoczone, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki, już choćby dlatego, że Rosya nie może się obejść bez amerykańskich żniwiarek i najlepiej być może uczyniło ziemstwo wołyńskie, które postanowiło bojkotować maszyny amerykańskie... poczynając od r. 1913.

P. Czernysz sformułował ostateczne wywody swego referatu w następujących tezach, które poddano pod dyskusyę na zebraniu wczorajszem.

1) Jak dawniej, tak i obecnie krajowe fabryki maszyn rolniczych najzupełniej nie są

zdolne zadośćuczynić tak pod względem jakości, jak również ilości popytowi gospodarstw rolnych na maszyny i narzędzia rolnicze, wobec czego Rosya sprowadza olbrzymią i wciąż z większającą się ilość maszyn i narzędzi rolniczych z zagranicy.

2) Olbrzymi i stale wzrastający dowóz do Rosyi maszyn i narzędzi rolniczych należy uważać za rzecz niepożądaną, gdyż, wobec wyjątkowych rozmiarów rosyjskiego rynku wewnętrznego, rozwój krajowego wyrobu maszyn dałby możność zastosowania w niej znacznej ilości pracy narodowej i stworzyć w przyszłości poważne zapotrzebowanie niektórych produktów naturalnego bogactwa kraju, i dlatego ta gałęź przemysłu zasługuje na szczególniejszą uwagę państwa.

3) Środki, stosowane przez rząd w celu poparcia rozwoju krajowego wyrobu maszyn, winny być tego rodzaju, aby jednocześnie ze współdziałaniem rozwojowi tej gałęzi przemysłu nie przynosiły szkody gospodarstwom rolnym, czy to przez podniesienie cen narzędzi rolniczych, czy to wskutek obniżenia ich jakości, czy to wreszcie przez zatamowanie rozpowszechnienia najlepszych i najbardziej ulepszonych maszyn i narzędzi.

4) Cło od wwożonych do Rosyi maszyn rolniczych stanowi bardzo ciężki podatek dla rolnictwa krajowego, pochłaniający częstokroć znaczny procent czystego dochodu. Podatek ten z biegiem czasu wzrasta automatycznie, gdyż wysokość opłat celnych pozostaje niezmienna, ceny zaś maszyn stale posiadają tendencyę zniżkową.

5) Projektowane nałożenie cła na skombinowane maszyny rolnicze, wolne obecnie od opłat celnych, prawie półtora raza powiększy wspomniany wyżej podatek i odbije się w fatalny sposób na interesach drobnych gospodarstw rolnych, pozbawiając cały ich szereg możności korzystania z ulepszonych maszyn i narzędzi, gdyż wszelkie podrożenie tych ostatnich powiększy tę minimalną przestrzeń ziemi, na której stosowanie maszyn jest ekonomicznie korzystniejsze w porównaniu z pracą ręczną.

6) W ten sposób z punktu widzenia interesów całego gospodarstwa narodowego i rozwoju sił produkcyjnych kraju, oclenie maszyn, wwożonych obecnie bez żadnego cła, jest absolutnie niedopuszczalne.

7) Kredyt ulgowy na nabywanie na raty maszyn wyłącznie wyrobu krajowego jest niedopuszczalny w charakterze bezpośredniego środka popierania wyrobu maszyn rolniczych, lecz pożądany, jako pożyteczny środek dla rolnictwa, pod warunkiem prawidłowej organizacyi, oraz rozciągnięcia go także i na maszyny zagraniczne.

8) Pożądany jest dowóz bez cła maszyn niezbędnych dla urządzenia fabryk produkujących, lub mających zamiar wyrabiania skombinowanych maszyn rolniczych. Prawo dowozu bez cła tych części maszyn, których wyrób jeszcze nie może rozwinąć się w Rosyi, powinno być rozciągnięte na wszystkie materyały surowe i części składowe, niezbędne dla wyrobu skombinowanych maszyn rolniczych.

9) Nader pożądane jest udzielanie kredytu na warunkach ulgowych producentom skombinowanych maszyn rolniczych.

10) Pożądane jest urządzanie na szeroką skalę wystaw, konkursów i pokazów maszyn rolniczych wyrobu krajowego, pod warunkiem dopuszczenia do udziału w nich także maszyn zagranicznych, przyczem nagrody pieniężne winny być wyznaczane tylko dla najlepszych maszyn wyrobu krajowego.

11) Zwolnienie fabryk i handlu maszynami od płacenia niektórych podatków i innych opłat obowiązkowych należy uznać za środek niepożądany, a przytem trudny do urzeczywistnienia; dopuszczenie zaś ulg podatkowych w stosunku do prywatnego handlu maszynami nie można uważać za popieranie wyrobu maszyn rolniczych.

12) wydawanie premii za wyrób niektórych maszyn może być dopuszczalne w charakterze środka dodatkowego, lecz pod warunkiem zastosowania środków wymienionych w pp. 8, 9, 10 i 11, oraz przy umiarkowanej wysokości premii, czasowego ich charakteru i racyonalnej organizacyi.

Dyskusya dotyczyła głównie tego ostatniego punktu; mianowicie niektórzy uczestnicy zebrania gorąco wypowiedzieli się przeciwko premiowaniu maszyn rolniczych, gdyż premie mogą przypadać w udziale np. fabrykom Małcowskim wyrabiającym wielkie lokomobile, których włościanie nie nabywają, czyli że premie wyjdą na korzyść wielkich właścicieli ziemskich, włościanie zaś na tem nic nie zyskają.

Wskazywano także, że system premiowania jest rzeczą nader obosieczną i nie odpowiada temu ogólno-państwowemu punktowi widzenia, jaki przenika wszystkie poprzednie tezy, postawione przez autora referatu.

P. Czernysz zgadzając się po części z oponentami, co do ujemnych stron systemu premiowania, popiera jednak swą ostatnią tezę, utrzymując, iż premiowane będą nie tylko wielkie lokomobile, lecz i inne maszyny rolnicze, jak wiązałki a także motory naftowe, które w ostatnich czasach otrzymały szerokie rozpowszechnienie. Pomimo wszelkich stron ujemnych tego systemu, zdaniem mówcy, obecnie należy się doń uciec w celu poparcia przemysłu krajowego.

Po wyczerpaniu dyskusyi zebranie postanowiło rozesłać wyżej przytoczone tezy niektórym posłom do Dumy i Rady Państwa.

## LIST DO REDAKCYI.

### W sprawie hodowli koni.

Serce kobiety jest skarbnicą nieprzebraną—zwłaszcza, gdy chodzi o przechowanie tradycyi i pamiątek narodowych. Jednym z licznych dowodów tego służyć może artykuł „Z dziedziny hodowli", napisany przez panią Janinę Sobieszczańską z Wołynia, zamieszczonej w № 314 „Dziennika Kijowskiego" z roku zeszłego. Z każdego słowa tego artykułu poznać można, jak żywo dusza szanownej autorki odczuwa przeszłe czasy minionej chwały i stara się w sercach naszych współbraci-ziemian odnowić to, co chociaż tak piękne i szlachetne, legło jednak wskutek naszej apatyi, czy chęci naśladowania obcych—w zapomnienia grobie.

P. I. S. występuje mianowicie w obronie tradycyi hodowli koni rasy szlachetnej gorącokrwistej, t. j. w żywych słowach przemawia za wznowieniem zaginionego już prawie typu konia polskiego, tego wiernego towarzysza skrzydlatych rycerzy, którzy dzięki przymiotom jego odnosili świetne swe zwycięstwa. W obronie tych orłów z pod Kircholma, Wiednia, Somo-Sierry i tylu innych przemawia autorka, i z doświadczeniem, dowodzącem głębokiej wiedzy w tym kierunku, przekonywuje nas, że nie jest jeszcze zapóźno, należy tylko wziąć się troskliwie do uszlachetnienia miejscowego doskonałego materyału, t. j. rasy skarłowaciałej dziś, ale tak wytrwałej i podatnej w naszym kraju—Ukrainie, Podolu i Wołyniu—typu konia włościańskiego.

Hasło rzucone przez p. J. Sobieszczańską nie powinno przebrzmieć bez echa, lecz nasi hodowcy zechcą zapewne zwrócić uwagę na te słowa zachęty, a usiłowania ich w tym kierunku—pomijając już korzyści natury czysto realnej—wskrzeszą dumy o przebrzmiałej dawnej sławie i znajdą nagrodę w hołdzie, składanym przez cały świat zachodni naszemu dzielnemu „polskiemu koniowi".

**Bolesław Chądzyński**

## Posiedzenie rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu rozpatrywano kwestyę rynków kijowskich. Rada miejska, zgadzając się w zupełności z tem, iż rynki muszą być uporządkowane, uchwaliła przenieść targ łukianowiecki na t. z. plac Leśny, obok więzienia oraz wznieść tam murowane sklepy, plac Łukianowiecki zaś doprowadzić do porządku. Co do targu Halickiego, uchwalono na wniosek radnych cyr. bulwarowego całą przestrzeń, gdzie się odbywa handel produktami spożywczymi, wyasfaltować, na targu ustawić sto kilkadziesiąt porządnych straganów, urządzić galeryę dla sklepów — słowem, nadać mu przyzwoity wygląd. Na ten cel wyasygnowano 25 tys. rb., które uchwalono zaczerpnąć z funduszów, zaoszczędzonych na zmianie systemu opalu instytucyi miejskich — z opalania drzewem na opalanie węglem kamiennym.

Przewodniczący zakomunikował zebranym, iż w r. 1913 w Petersburgu Ces. T-wo techniczne urządza wystawę gospodarki miejskiej. W kwietniu r. b. zwołane zostanie pierwsze zebranie organizacyjne komitetu wystawy, na które zaproszono i przedstawicieli m. Kijowa. Oprócz tego T-wo prosi o zapomogę dla wystawy.

Po odczytaniu powyższego komunikatu zabrał głos p. Jozefi. Mówca przypomniał radzie, iż w r. 1913 w Kijowie ma się odbyć wielka wystawa rolniczo-przemysłowa. Petersburg, wiedząc o tem doskonale, urządza 2 konkurencyjne wystawy — miejską i rękodzielniczą, obydwie na rachunek funduszów zaczerpniętych ze szkatuły rządowej, wówczas, kiedy kijowska ma być urządzona kosztem osób prywatnych i miasta. Ma się rozumieć, tym, którzy rozporządzają pieniędzmi rządowymi, niema co zwracać uwagę na zmniejszenie frekwencyi wystawy, i pomimo, iż dali oni słowo delegacyi kijowskiej, że dla uniknięcia konkurencyi odłożą wystawę do r. 1914 (kijowskiej odroczyć już nie możemy) — jednakże w dalszym ciągu zamierzają ją urządzać.

P. Jozefiego poparł i p. M. Bukowiński. D-r Burczak zaznaczył, że wystawa petersburska posiada poparcie prezesa rady ministrów, wobec czego nie należy zbyt ostro występować z protestem przeciw niej. Rada miejska po zamknięciu dyskusyi uchwaliła wydelegować do Petersburga p. Jozefiego i Burczaka.

Posiedzenie zakończono wyborami prezesa rzeźni miejskich, na które to stanowisko wybrano d-ra Szarowa.

## Aresztowanie „katorżnika".

W dniu 16-tym lutego na placu kontraktowym miało miejsce ciekawe zajście, które o mało nie doprowadziło do rozlewu krwi.

Osobami działającemi w zajściu powyższem byli: właściciel domu przy ul. Gonczarnej W. P. i agent kijowskiego wydziału śledczego Korżeniowskij.

P. z żoną swoją, bratem i stróżem swojego domu czynił na placu kontraktowym zakupy i wpadł w oko agentowi, który wziął go za zbiegłego katorżnika. K. kiwnął głową P., jako dobremu znajomemu, P. odpowiedział mu tem samem. Wtedy agent zbliżył się do P. i zapytał: „Cóż, uwolniłeś się już?" Zapytanie zadziwiło P., poprosił więc agenta o wyjaśnienie. Żądane wyjaśnienie oburzyło agenta. „Ty jesteś więźniem, zbiegłym z robót ciężkich, śmiesz się zapierać tego, złodzieju"—krzyknął K. i zażądał, aby P. bezzwłocznie udał się z nim do cyrkułu. P. oszołomiony tą napaścią chciał sprzeciwić się agentowi, ale ten zagroził mu browningiem i wezwał policyę.

Na placu zaczęły gromadzić się tłumy. Wszyscy ze zdziwieniem oglądali rzekomego katorżnika, którego pod konwojem policyi z żoną i bratem odprowadzono do cyrkułu padolskiego.

P. przypuszczał, iż w cyrkule nieporozumienie prędko się wyjaśni, tembardziej, iż był właścicielem domu tego samego cyrkułu. Wbrew jego oczekiwaniu, rewirowy przyjął go bardzo niegrzecznie i tylko dzięki zbiegowi okoliczności wyszedł P. z tej sprawy obronną ręką; do cyrkułu zaszedł podówczas urzędnik od paszportów Kudriawcew, który przedtem był rewirowym, znał P., i pierwszy stwierdził jego osobistość. P. naturalnie został uwolniony, ale wobec tego, iż zirytowany tą sprawą, pozwolił sobie na parę nieparlamentarnych zdań w stosunku do agenta, policya uważała za stosowne spisać protokół w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Wczoraj P. osobiście złożył skargę prokuraturze na działalność urzędników policyjnych i skierował na imię gubernatora podanie ze skargą na agenta i rewirowego.

## Wieczór literacko-artystyczny Z. Krasińskiego.

Onegdaj w sali resursy kupieckiej odbył się wieczór literacko-artystyczny poświęcony Zygmuntowi Krasińskiemu.

Wieczór rozpoczął się od odczytu wybitnego literata p. Jana Lorentowicza z Warszawy „o twórczości Krasińskiego".

Prelegent porównał Krasińskiego do cudownej lampy spalonej ofiarnie w świątyni duszy narodowej i scharakteryzował go, jako najbardziej skupionego z geniuszów Polski.

P. Lorentowicz w odczycie swym mówił przeważnie o artystycznej wartości dzieł Krasińskiego, pomijając, lub zaznaczając pobieżnie ich wartość historyozoficzną i filozoficzną, która, zdaniem mówcy, jest przemijająca i dorównać nie może nieśmiertelnemu pięknu, rozlanemu w utworach wieszcza, i jego wspaniałym wizyom poetyckim.

Zygmunt Krasiński, mówił p. Lorentowicz, jest przedewszystkiem ofiarą swego urodzenia, i jego zatarg z ojcem gen. Wincentym Krasińskim wywarł wpływ decydujący na całą twórczość poety, która jest przepojona pierwiastkiem cierpienia, przeistoczonego z uczucia osobistego w cierpienie ogólno narodowe.

Podnosząc znaczenie „Nieboskiej", napisanej przez Krasińskiego w młodocianym wieku, lecz pomimo to posiadającej stygmat geniuszu, i zwróciwszy uwagę słuchaczy na ogrom wizyi „Irydyona", na „Przedświt" i tajniki duszy poety, odsłonione w jego korespondencyi prywatnej tak obszernej, a mało znanej ogółowi, późniejszą twórczość Krasińskiego mówca określił jako upadek talentu, dzieło duszy pełnej nieukojonego cierpienia.

Dla tego też Krasiński, zdaniem prelegenta, „żyć będzie w sercach narodu nie jako historyozof, twórca „Psalmów", lecz jako artysta czarujący kolosalnością swych wizyi, jako prorok „Przedświtu", ukazujący obrazy przyszłej ojczyzny, który nadludzką męką, bólem całej swej istoty zdobył zapewnienie, że:

„W tę ojczyznę nieśmiertelną,
Mimo działów niepodzielną,
Na tę naszą, naszą ziemię
Przyjdzie nowych ludzi plemię,
Jakich jeszcze nie widziano".

P. J. Lorentowicz, jako prelegent, znany już publiczności kijowskiej, odznacza się niezwykłą pięknością dykcyi, doskonałem ujęciem tematu i zdolnością zainteresowania słuchaczy.

Część deklamacyjną wieczoru wypełniła znakomita heroina polskich scen p. Stanisława Wysocka, wygłaszając szereg utworów wieszcza.

Rygorzysta mógłby powiedzieć, że deklamacya p. Wysockiej nie jest, ściśle mówiąc, deklamacyą. Artystka illustrowała wygłaszane słowa mocną, wyrazistą grą twarzy i nie gestykulacyą, ale tą nie dającą się w oddzielnych momentach nazwać grą muskułów, co to bez określonego ruchu zmieniają wyraźnie całą postać artysty, i tem wprowadziła w grę element plastyki. Takie traktowanie utworów Krasińskiego czyniło z nich rodzaj monodramatów i trzeba przyznać, że w danym momencie było w większości wypadków niezmiernie trafne, bowiem doskonale oddawało cały bezmiar uczucia, jakie w swych utworach zamknął wielki Zygmunt.

P. Wysocka swym estradowym występem stwierdziła, że jest przedewszystkiem heroiną wielkiej miary. Jej głos na całej rozległej skali pysznie wyrównany w wyższych tonach za wolą artystki jęczy skargą lub ostrym bólem, w nizkich brzmi jak surma bojowa!

Najmniej ze wszystkich wygłoszonych utworów do warunków i temperamentu artystki nadawała się „Glossa św. Teresy", zato „Resurecturis", „Przestroga" i inne, oryginalnie pojęte i wygłoszone, robiły na słuchaczu ogromne wrażenie.

Publiczność zachęcona imieniem wieszcza i dwoma głośnemi nazwiskami szczelnie wypełniła salę.

Prelegenta i interpretatorkę przyjmowano owacyjnie.

# KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (2) Symeona B. M.
Jutro 19 (3) Konrada M.

**Wschód słońca o godz. 6 m. 43**
**Zachód słońca o godz. 5 m. 42**
**Długość dnia godz. 10 m. 59.**

### Kalendarzyk Historyczny.

**2 marca n. st.**

**Roku 1384.** Panowie polscy w Radomsku zebrani wysyłają do Elżbiety, matki Jadwigi, poselstwo z żądaniem, aby Jadwiga w przeciągu dwóch miesięcy przybyła do Polski.

— **Koncert Landowskiej.** Dziś w sali klubu kupieckiego koncert znakomitej klawecynistki p. Wandy Landowskiej.

— **Handel pismami.** Według ogłoszonego w tych dniach postanowienia obowiązującego rady miejskiej o handlu drukami, może się on odbywać w święta i w niedziele w kioskach gazetowych od 8-ej g. z rana do 1 g. po południu, roznosiciele zaś mogą sprzedawać gazety od g. 12-ej do wieczora. Postanowienie to okazało się bardzo niedogodne dla roznosicieli ulicznych, którzy w ten sposób tracą najlepsze godziny dnia do sprzedaży.

Wobec tego zwrócili się oni do gubernatora i do rady miejskiej z prośbą o zachowanie dawnego stanu rzeczy, w ostatecznym zaś razie o zrównaniu ich z handlarzami w kioskach.

Jednocześnie proszą oni, aby zabroniono zajmować się sprzedażą gazet małoletnim i osobom, nie posiadającym pozwolenia od administracyi na handel takowemi.

— **Echa rewizyi sen. Diedíulina.** Na 5 kwietnia r. b. w kijowskim sądzie wojennym wyznaczona została głośna sprawa inżynierów i urzędników wojskowych dystansu humańskiego, pociągniętych do odpowiedzialności karnej po rewizyi senatora Diediulina. Na ławie oskarżonych zasiądą: były naczelnik humańskiego dystansu generał Akimow, pomocnik jego pułk. Krawczuk, sztabs-kapitan Andronow, kap. Briling, urzędnicy Korobow i Soroczyńskij oraz dostawca Weksler. Gen. Akimow, pułk. Krawczuk, kap. Briling i Weksler oskarżeni są o wymuszanie łapówek, szt.-kap. Andronow — o fałszerstwo, Korobow—o przyjmowanie datków pieniężnych.

Przewodniczyć będzie członek głównego sądu wojennego gen.-lejt. Górski, pozostały skład sądu stanowić będą prezes kijowskiego sądu wojennego gen.-lejt. Wostrosablin, członek tegoż sądu gen.-maj. Makulski i 4 generałów armii. Oskarżycielem publicznym będzie prokurator kijowskiego sądu wojennego gen.-lejt. Kostenko. Obronę wnosić będą adw. przys. Kałaczewski, Ogolewiec i Gorbunow, pom. adw. przys. Wileński i Ratner oraz obrońcy wojskowi kap. Kiersnowski i kap. Fabrycyus.

Proces potrwa około 2 tygodni.

— **Narada ziemska.** Dnia 20 b. miesiąca w lokalu kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego odbędzie się narada, poświęcona rozpatrzeniu następujących kwestyi: zorganizowanie badań nad przemysłem ludowym w gubernii kijowskiej; 2) zorganizowanie badań nad handlem zbożowym w gubernii kijowskiej i 3) zorganizowanie badania budżetów gospodarstw włościańskich.

— **Sprawa Bejlisa.** Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego Grabara narada członków XII wydziału karnego tegoż sądu, na której rozpatrywano podanie matki Juszczyńskiego, z drugiego małżeństwa Prichodkowej, w sprawie dopuszczenia jej do udziału w procesie przeciwko Bejlisowi w charakterze powódki cywilnej. Sąd postanowił przychylić się do jej prośby.

— **Sąd dla małoletnich.** Kijowskie T-wo prawników, po rozpatrzeniu na jednem z ostatnich zebrań wniosku p. J. Nowickiego w sprawie organizacyi w Kijowie sądu dla nieletnich przestępców, uchwaliło zwrócić się do rady miejskiej z prośbą o poparcie sprawy organizacyi w Kijowie takiego sądu.

W tej samej sprawie złożyło memoryał kijowskie T-wo patronatu. Budżet T-wa, wynoszący zaledwie 620 rb., nie pozwala na rozszerzenie działalności patronatu, który zajęty jest pozatem organizacyą walki ze zbrodniczością, żebractwem, włóczęgostwem oraz ochroną dzieci bezdomnych. W sprawie sądu dla nieletnich — patronat uważa organizacyę jego za jedną z najbardziej palących potrzeb. Statystyka w Rosyi wykazuje, iż ilość przestępstw, popełnionych przez nieletnich zbrodniarzy, wzrosła w ostatnich czasach z 9 tys. do 22 tys. rocznie, jednocześnie zaś praktyka wykazuje, że zbrodniczość wśród dzieci z łatwością zmniejsza się dzięki środkom zapobiegawczym. Obecnie istnieją sądy dla nieletnich w Petersburgu, Moskwie, Tyflisie i założenie ich zawdzięczać należy poparciu miejscowych rad miejskich. Przy organizacyi sądu dla nieletnich niezbędna jest organizacya rady kuratorów, którzy powinni być obecni przy rozpatrywaniu spraw sądowych dla nieletnich, powinni udzielać informacyi, spełniać polecenia sądu i t. d. Na to potrzeba około 1,000 rb. Oprócz tego należy urządzić przytułek dla dzieci, na co potrzeba około 5 tys. rb. Ogółem patronat prosi o wyasygnowanie 6 tys. rb. oraz o wybranie do patronatu przedstawiciela rady miejskiej.

— **Zastępstwo prezydenta miasta.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miejskiego ustanowiono kolej zastępstwa prezydenta miasta przez członków zarządu w razie nieobecności w Kijowie p. Djakowa i p. Burczaka. Uchwalono kolej następującą: pp. Wołynskij, Dubinskij, Jozefi, Kobiec i Płachow.

— POŻAR. Wczoraj w nocy w domu № 33 przy Kreszczatyku wszczął się pożar w mieszkaniu Kerntopfa. Ogień został ugaszony przez starokijowski oddział straży ogniowej.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy Bezakowskiej № 19 zażył trucizny w celu samobójczym Mojżesz A. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— GRABIEŻE. Onegdaj na ul. Borysoglebskiej czterech chuliganów napadło na E. Worobjewą i zrabowało jej złotą bransoletę. Jednego z bandytów ujęto.

— Na ulicy Jarosławskiej 13 letni czerkies Żemałtin-Sułła-Ogły napadł w celu grabieży na 14-letnią N. Grebeń. Dziewczynka zaczęła wołać o pomoc. Zbiegli się przechodnie i zatrzymali nieletniego bandytę.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W dniu 16-ym lutego na rogu Kreszczatyku i Proreznej skradziono E. Radomskiej portmonetkę z pieniędzmi.

— Na sali kontraktowej usiłowano okraść Lewina. Złodzieja M. Zarubina ujęto.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 17 lutego przy ul. Turgieniowskiej skradziono ze strychu Jagielskiego bieliznę i rzeczy wartości 300 rb.

— W domu № 8 przy ul. W. Podwalnej okradziono strych przy mieszkaniu Żyginasa.

— W domu № 29 przy W. Podwalnej skradziono futro urzędnikowi Perewoźnikowowi.

— Przy ul. Kuzniecznej № 57 okradziono mieszkanie Leszczyńskiej.

— Z mieszkania Neese (Kreszczatyk 45) skradziono rzeczy wartości 225 rb.

— Przy ul. Rieznickiej № 9 okradziono na 133 rb. mieszkanie Sawińskiego.

— OKROPNY WYPADEK. Wczoraj z rana w mieszkaniu rejenta Kolczewskiego (W. Żytomierska 13) miał miejsce okropny wypadek. Młoda służąca W. Połtorak zapalała maszynkę spirytusową, ale zrobiła to tak niezręcznie iż spirytus się rozlał i ogień w jednej chwili objął ją całą. Dziewczyna zaczęła wołać o pomoc. Zanim wszakże ogień ugaszono, P. odniosła niebezpieczne oparzenie całego ciała. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

— ZABICIE ZŁODZIEJA. Ubiegłej nocy w willi Kryżanowskiego (Meżygorska 83) miało miejsce krwawe zajście. Zimą willa ta nie jest zamieszkiwana i pilnuje ją stróż Radczenko, mieszkający w osobnym domku.

Wczoraj po północy stróż usłyszał szczekanie psów i wyszedł na podwórze. Tam ujrzał dwóch złodziei, którzy kazali mu zachowywać się cicho, a sami skierowali się w stronę willi. R. zaczekał aż się oddalili, a potem udał się do sąsiedniej willi Kulżenki „Kiń Grust", zbudził tam dwóch stróży i powrócił z nimi do willi Kryżanowskiego, zaopatrzywszy się przedtem w dubeltówkę. Nieznajomi tymczasem zdążyli dostać się do willi, zapalili tam świecę i zaczęli wyłamywać zamknięte drzwi do sąsiedniego pokoju. Radczenko krzyknął na złodziei, skierował do nich dubeltówkę i wystrzelił dwa razy. Światło w pokoju zgasło, rozległ się krzyk, wkrótce wszakże wszystko ucichło.

Stróże opuścili willę i dopiero nad ranem powrócili tam znowu i weszli do środka willi. W pierwszym pokoju ujrzeli na podłodze trupa jednego bandyty. Cały ładunek śrótu trafił mu w głowę powyżej karku i śmierć nastąpiła bardzo prędko. Drugi złodziej umknął. Z rana miejsce zabójstwa zwiedzili urzędnicy policyjni i władze śledcze.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj w tramwaju na ul. M. Błagowieszczeńskiej u właścicielki sklepu jubileuszowego E. Rajzmanowej skradziono z torebki kosztowności na sumę 5 tys. rb.

— W SPRAWIE E. MISZCZUKA. Śledztwo pierwiastkowe prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Purina, w sprawie b. naczelnika kijowskiej policyi tajnej E. Miszczuka—wykryło udział rewirowego policyi tutejszej Klejna w sfałszowaniu rzekomych dowodów rzeczowych w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego.

Klejn został aresztowany i osadzony w cyrkule starokijowskim. Wolność osobistą uzyskać może tylko po złożeniu 1000 rb. kaucyi.

Kaucya 5000 rb., którą zażądano od E. Miszczuka dotychczas nie została złożona, prawdopodobnie złoży ją brat Miszczuka, zamożny właściciel nieruchomości w Petersburgu.

— OSOBISTE PORACHUNKI. Niedawno na ul. Bezakowskiej niejaka M. Lalewicz oblała kwasem siarczanym właściciela tureckich piekarni w Kijowie Ferache-Zade. Jak się okazuje obecnie Lalewicz była narzędziem w ręku niejakiego Mustafa-Sziszmana, który miał do załatwienia z Ferachem-Zade osobiste porachunki. Ostatni był jednym z turków, którzy zdemaskowali w Kijowie Mustafę-Sziszmana, jako sprawcę zabójstwa w Konstantynopolu. Sz. został aresztowany, ale następnie z powodu iż pomiędzy Rosyą a Turcyą niema konwencyi o wydawaniu przestępców wypuszczono go na wolność. Chcąc się zemścić Sz. wpłynął na Lalewicz, aby oblała jego przeciwnika kwasem siarczanym. Po tym wypadku Sziszman zbiegł z Kijowa i dopiero przed paru dniami odszukano go w Chełmie i aresztowano.

### Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 17 lutego (1 marca) 1912 r.

| | g. 7 z rana | g. 1 po poł. | g. 9 wieczr. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cel. | 0,9 | 4,7 | 0,7 |
| Barometr przy 0 w mm. | 754,3 | 753,5 | 750,9 |
| Stop. wilgotności w proc. | 94 | 70 | 90 |
| Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.) | Płd$_2$ | PłdZ$_1$ | Płd$_7$ |
| Chmur. wedł. 10 st. sys. | 10 | 1 | 10 |
| Ilość opadów w mm. | — | — | — |

od g. 9-ej wieczr. do g. 9-ej wieczr.

| | |
|---|---|
| Najw. temp. powietrza w ciągu doby | 5,0 |
| Najniższa | −0,0 |
| Przeciętna tem. pow. w ciągu doby | 2,1 |
| Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby | −3,6 |

**Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:**

Temperatura niższa od normalnej, miejscami we wschodnim pasie Rosyi Europejskiej, przeważnie sucho w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 18 lutego: ciepło w zachodnim pasie Rosyi Europejskiej i w centrum, nieznaczne mrozy we wschodnim jej pasie, bardziej obfite opady w północnym pasie Rosyi i miejscami w południowym.

## Z SĄDÓW.

*Bratobójstwo.*

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Trofima Łunina, oskarżonego o zabójstwo brata.

Szczegóły sprawy są następujące.

Wieczorem d. 29 września roku zeszłego mieszkaniec Kijowa, Wasyl Łunin wrócił do domu w nader nietrzeźwym stanie i zaraz jął szukać swej książeczki kasy oszczędności. Nie znalazłszy jej, zaczął krzyczeć i awanturować się. Bracia starali się go uspokoić, lecz awanturnik rzucał się w dalszym ciągu i uderzył w twarz jednego z braci, Włodzimierza. Drugi brat Trofim ujął się za nim, lecz również otrzymał kilka tęgich policzków i zaczął uciekać na ulicę. Pobiegł za nim Wasyl i na dziedzieńcu znów zaczął go bić po twarzy. Wówczas Trofim pochwycił siekierę i kilkoma uderzeniami położył brata trupem na miejscu.

Wczoraj na sądzie oskarżony Trofim Łunin nie przyznał się do winy rozmyślnego zabójstwa, opowiedział wyżej przytoczone okoliczności sprawy, twierdząc, iż w chwili zabójstwa nie zdawał sobie zupełnie sprawy z tego co robi.

Świadkowie zeznali, iż Wasyl Łunin przyszedł do domu zupełnie pijany, co mu się dość często zdarzało; będąc pijany stale robił awantury i bił matkę i braci. Owego wieczoru również pobił obydwu braci, gdy zaś Trofim wybiegł na dziedziniec, Wasyl pochwycił siekierę i rzucił się za uciekającym, lecz na dworze siekiera wypadła mu z ręki. Wówczas chwycił ją Trofim i zadał bratu cios śmiertelny.

Przysięgli uznali Trofima Łunina winnym zadania ran bez zamiaru zabójstwa i w okolicznościach, łagodzących jego winę.

Sąd skazał go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

## PRZYJECHALI DO KIJOWA:

*Hotel Europejski*: pp. Tadeusz Dachowski, ob., z Lipowca; Maryan Mieleniewski, ob., z Fediukówki; Jan Hercog, kup., z zagr.; K. Platcer, kup., z zagr.; L. Sobinow, art., z Moskwy.

*Hotel Continental*: pp. W. Denisow, koniuszy dw. JCM., z Petersburga; Mikołaj Szymanowski, sekr. izby eksp., z Petersb.; Wanda Landowska, z Ekater.; Henryk Lew, z Ekater.; Antonina Leszczyńska, obyw., z Sum; Marya Salecka, ob., z Sum; Wiktor Wiszniewski, adw. prz., z Hum.; Stanisław Tarnowski, ob., z gub. pod.; Szczepan hr. Tarnowski, ob., z gub. pod.; Antoni Urbański, ob., z gub. pod.; Ignacy Szczeniowski, dyr. zarz. gniew. c.; Michał Kulczycki, z gub. pod.; Włodzimierz Ricznikow, atrepr., z Charkowa.

*Grand-Hôtel*: pp. Jan Zajączek, z Satanowa; August Iwański, z Humania; Jan Czarnowski, z Warsz.; B. Iwanicki, czł. Rady P., z Połt.; Piotr Wertheim, z Warsz.

*Hotel François*: pp. Aleksander Wodiński ze Skwiry; Aleksander Dobrosielski, z Krup.; Kazimierz Karpowicz, z Olszan; Włodzimierz Kenge z Kaharłyka; Erazm Kosacki; Tadeusz Otto, z Rogoz.; Wanda Pińska, z Pohreb.; Antonina Potiomkina, z Ekaterynodaru; Strzałkowski, z Humania; Włodzimierz Ułaszyn, z Pomieńczyka; Mieczysław Karpowicz; Adam Pietrasiewicz; Józef Ochlewski, z Józefówki; Franciszek Jabłoński, z Winnicy.

*Hotel Ermitage*: pp. Maryan Hański, z Babina; Mirosław Sawicki, z Humania; Stanisław Fiedorowicz, dyr. cybul. c.; Józef Kosmaczewski, s. śled., z Połt.; Władysław Kobylański, zarz. pij. c.

*Hotel Hładyniuka*: pp. Eugeniusz Wasiljew, prof., ze Śmiły; Stanisław Kwinto, dyr. wiszn. c.; Emil Karlson, dyr. ozier. c.; Stefan Smoleński, dyr. fabr., z Sosnowca; Włodzimierz Butkiewicz, zarz. gorz., z Białej Cerkwi; Konstanty Nieczajew, dyr. gribanow. c.; N. Szeftal, z Moskwy; Arkadyusz Czaszczyn, z Mos.; Stanisław Mroziński, dyr. ka synd.

*Hotel Francuski*: pp. Kazimierz Olszański, dyr. starokonst. c., ze Starokonst.; Antoni Rokicki, ob., z gub. pod.; Witold Podhorski, ob., z gub. pod.; Jan Lippoman, ze Spiczyniec; Władysław Podhorski, ob., z gub. pod.

*Hotel Universal*: pp. Karol Bobowski, z Gniewania; Aleksander Wasiljew, z Charkowa; Marceli Łukaszewicz, z Rokitna; Piotr Brakier, ze Zmierzynki; Wacław Śliwiński, z p. skwir.

*Hotel Rosya*: pp. Jerzy Markowicz, r. st., z Petersb.; Z. Kononienko, pułk., z Winnicy; Karol Lisowski, ob.; Wiktor Szyperski, z Warsz.; Mikołaj Syczew, z Chocima; Paweł Własienko, z Konst.; L. Markowicz, z Petersb.; Ludwik Młodziejowski, z Żytom.; Józef Sumowski, z Żytom.; Aleksander Bazilewicz, z Sosnicy; I. Oleszko, z Połt.; Antoni Borisienko, z Od.; Antoni Rogowicz, z Warsz.; Jan Kurtow, z Czern.; Romuald Tustanowski; Karol Freitag, z gub. bessar.; D. Cybulski, z Bracł.; Sergiusz Połnicki, z Mos.; Anna Zienczenko; Władysław Borowski, chemik, z Warsz.; Marya Tustanowska.

## Tunel na Jungfrau.

Gdy z początkiem dziesiątka lat ubiegłego wieku zmarły już przemysłowiec z Zurychu, Guyer-Zeller, podniósł myśl wybudowania kolei na Jungfrau i przebicia tunelów przez wnętrze szczytów Mnich (Mömi), Eiger i Jungfrau—wszyscy nazwali to szaleństwem. Nic sobie nie robił z drwiących przepowiedni i zabrał się z zapałem do dzieła.

Dnia 19 września 1898 roku znalazło się 400 gości zaproszonych na stacyi Ejgergletscher, gdzie się odbywała uczta inauguracyjna, a dnia 30 czerwca 1907 roku na wysokości 3,160 metrów odbyła się druga uczta z powodu otwarcia stacyi Eismeer. Zbudowano naówczas 5,700 metrów kolei, z czego wypadło na tunele 3,700 metrów. Od tego czasu, a więc przez półczwarta mniej więcej roku, pracowano nad dalszą częścią tunelu długości około 3,500 metrów od stacyi Eismeer na Jungfraujoch.

Obecnie to wielkie dzieło jest w 2/3 dokonane i doprowadzono je do stacyi Jungfraujoch. Dotąd znajduje się w ruchu część kolei do stacyi Eismeer, leżącej na wysokości 3,160 metrów nad poziomem morza. Nowa stacya Jungfraujoch znajduje się na wysokości 3,457 metrów. Ta część kolei od stacyi Esmeer do stacyi Jungfraujoch jest nieprzerwanym tunelem, wykutym we wnętrzu szczytu Mnich na przestrzeni 3,500 metrów.

Prawie przez 4 lata wiercono w skalistej piersi Mnicha, pracując zimą i latem, we dnie i w nocy, bez przerwy. Bito w skałę kilofami, rozrywano ją dynamitem. Średnio posuwano się dziennie o 3 i pół i do 4 metrów naprzód. Praca w tunelu nie była nieprzyjemna. Sztolnia jest zupełnie sucha, a pomimo znacznego wzniesienia nad poziomem morza i dosyć rzadkiego powietrza, temperatura obniżała się zaledwie do zera, gdy na tej samej wysokości poza liniami tunelu na wolnem powietrzu dochodził mróz do 25 stopni.

W ostatnich miesiącach dopiero temperatura sztolni tunelu spadła poniżej zera do 3 stopni, co było oznaką, że robotnicy zbliżają się do świata zewnętrznego. Wnętrze góry składa się z twardego gnejsu; tu i owdzie znajdowały się pokłady brunatnego granitu, który silnie opierał się wybuchom dynamitu.

Stacya Jungfraujoch będzie leżała na południowym zboczu Jungfraufirnu. Będzie to tak zwana stacya skalna, podobnie jak Eismer i Eigerwand. Poprzeczny chodnik podziemny wiedzie z tunelu do budynku stacyjnego, skąd otwiera się widok na cudowny świat szczytu Jungfrau.

Po otwarciu stacyi Jungfraujoch niewątpliwie powstanie nowa droga turystyczna z regularnym ruchem sanek przez Jungfrafirn i lodowiec Aletsch. Są liczni przeciwnicy tego planu, ale w każdym razie powiększy się tutaj znacznie ruch turystyczny, który w ostatnim roku doszedł do 80,000 osób. Od stacyi Jungfraujoch na szczyt Jungfrau, mający 4,093 metry wysokości, trzeba jeszcze zbudować 3 kilometry kolei. To już drobnostka wobec tego, co dotąd wykonano.

W budynku stacyi na Jungfraujoch znajdować się będzie na parterze wielka halla, mogąca pomieścić kilkaset osób. Nad nią znajduje się restauracya, tudzież pomieszczenie personelu kolejowego. Będą tu również pokoje dla tych turystów,

którzy pragną podziwiać noc księżycową w ciszy i zupełnem oderwaniu od świata.

Jedna tylko rzecz przykra, że wobec ogromnych kosztów budowy, zapłata za przejazd koleją na szczyt olbrzyma alpejskiego jest bardzo wysoka. Będzie to więc wycieczka możliwa tylko dla zamożnych turystów.

# Telegramy.

*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).*

### Epidemia tyfusu.

**Warszawa** (Wł.). W instytucie głuchoniemych panuje tyfus plamisty. Instytut zamknięto. Kilkunastu chorych wychowańców umieszczono w szpitalu dziecięcym.

Tyfus w areszcie policyjnym trwa.

### Wystawa.

**Warszawa** (Wł.). W ratuszu otwarto piękną wystawę p. n. „Krajobraz Polski".

Na otwarciu przemawiał Kulwieć.

### Zakaz zbierania składek.

**Warszawa** (Wł.). Oberpolicmajster zabronił zbierania w mieszkaniach prywatnych składek na pomnik Szopena w Warszawie.

### Zamach na W. Tyszkiewicza.

**Wilno** (Wł.). W stanie zdrowia Waldemara Tyszkiewicza nastąpiło nieznaczne polepszenie, istnieje zamiar wywiezienia chorego za granicę dla dokonania operacyi wyjęcia kuli.

Opinia publiczna współczuje sprawczyni zamachu, Narbuttównie, broniącej swojej czci. W sferach sądowych panuje przekonanie, że po ukończeniu śledztwa pierwiastkowego zostanie ona uwolniona z więzienia.

### Zrzeczenie się mandatu poselskiego.

**Rzeszów** (Wł.). Wilińskiego mianowano obywatelem honorowym miasta Rzeszowa. Dnia 22 b. m. złoży on na miejscu mandat poselski.

### Sprawy „Ostmarkenvereinu".

**Poznań** (Wł.) Zebranie ogólne „Ostmarkenvereinu" stwierdziło, iż liczba członków stale się zmniejsza, i że związek chyli się ku upadkowi. Zebrani wobec tego wyrazili ubolewanie.

### Wojna włosko-turecka.

**Konstantynopol** (AP). Rozeszła się pogłoska o ukazaniu się pod Dardanelami eskadry włoskiej. Jakkolwiek pogłoska ta nie została stwierdzona urzędownie, krąży jednak uporczywie.

**Rzym** (AP). Agencya Stefaniego ogłosiła szczegółowy raport o zajęciu Mergebu. Trzy kolumny włoskie napadły niespodziewanie na oddział turecko-arabski. Podczas walki na bagnety polegli dowódcy turecki i arabski. Po zajęciu Mergebu zbliżył się do miasta oddział wojska nieprzyjacielskiego, liczący przeszło 6,000 ludzi. Rozpoczęła się walka, która trwała kilka godzin. Nieprzyjaciel stracił przeszło 500 ludzi zabitych oraz wielu rannych. Włosi stracili 14 żołnierzy, w tej liczbie 2 oficerów, oraz 100 rannych.

**Rzym** (AP). Pisząc o przyłączeniu się wielkich mocarstw do wniosku Sazonowa, „Tribuna" zaznacza, że mocarstwa postanowiły wszcząć rokowania w sprawie opracowania warunków zawarcia pokoju, w przekonaniu, że prawo o objęciu w posiadanie Trypolisu przez Włochy pozostanie niezmienione. Wobec tego jest mniej ważne, czy mająca nastąpić wymiana zdań będzie miała powodzenie. Włochy nie mają potrzeby śpieszyć z ukończeniem wojny i w oczekiwaniu rezultatów będą kontynuować wojnę z całą energią.

### Na Bałkanach.

**Monastyr** (AP). Banda bułgarska zabiła ośmiu bułgarów oraz trzech raniła.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** (AP). Izba przyjęła kredyt w kwocie 50 tys. franków na wydatki na misyę w Fezie i na zawarcie z sułtanem traktatu w sprawie protektoratu Francyi nad Marokiem. Poincare oświadczył w izbie, że rokowania z sułtanem będzie prowadzić rząd i przedstawi traktat parlamentowi do ratyfikacyi.

### W nowej republice.

**Pekin** (AP). O godz. 8-ej wieczorem wybuchnął bunt wśród wojsk Juan-Szi-Kaja. Trwa nieustanna strzelanina. Wybuchły wielkie pożary.

**Charbin** (AP). Szajka chunchuzów, operująca pod dowództwem Tiań-Ben-Jama, która miała kilka starć z rosyjską strażą pograniczną, przyjęta została przez gubernatora cycykarskiego na służbę rządową.

**Mukden** (AP). Generał gubernator ostrzega ludność, że rewolucyoniści, którzy wystąpili przeciwko władzom w Kaj-Juanie, Telinie i w innych miejscowościach południowej Mandżuryi, są w rzeczywistości tylko zwyczajnymi rozbójnikami. Generał-gubernator ogłasza, że z rozkazu Juan Szi Kaja władze przedsięwzięły środki w celu ich bezlitośnego wytępienia.

Japoński konsul generalny wszczął rokowania z generał-gubernatorem w sprawie zadośćuczynienia za zabójstwo dziesięciu japończyków w Ben Sy-Chu.

**Waszyngton** (Wł.). W senacie złożono wniosek urzędowego powitania rzeczypospolitej chińskiej.

**Londyn** (AP). Grupy finansowe: angielska, francuska, niemiecka i amerykańska prowadzą rokowania z rządem chińskim o zawarcie pożyczki.

**Paryż** (Wł.). Z Pekinu donoszą, że dzielnicę tatarską, gmach ministerstwa spraw wewnętrznych i inne podpalono. W dzielnicach północnej i południowej tłum rabował domy prywatne. Opornych zabijano.

Wynikł bunt wojska mandżurskiego, prawdopodobnie podżeganego przez książąt przeciwko władzy Juan-szi kaja. Wojsko republikańskie przywróciło porządek.

### Akcya żydowska.

**Londyn** (Wł.). Rada przedstawicieli żydów angielskich i asocyacya angielsko-żydowska, w przeświadczeniu, że Rosya gwałci angielsko-rosyjski traktat handlowy z roku 1859, lekceważąc elementarne zasady tolerancyi religijnej, uchwaliły zwrócić się z odpowiednim memoryałem do rządu, wobec tego, że żydzi niemieccy, austryaccy i francuscy również zwrócą się do rządów swych z podobnymi memoryałami.

### Powitanie króla czarnogórskiego.

**Cetynia** (AP). Król Mikołaj przyjął wczoraj w Podgoricy dowódcę wojsk wilajetu skutaryjskiego, pułkownika Hassana-Rizę-beja, który przybył powitać króla w imieniu rządu tureckiego i armii. Hassanowi Rizie-bejowi ofiarowano gwiazdę orderu Daniły.

### Działa dla Rumunii.

**Berlin** (AP). Według informacyi prywatnych z Bukaresztu, Rumunia zamówiła w zakładach Kruppa komplet nowych haubic polowych i dała niewielki obstalunek firmie francuskiej Schneider i Cresot na haubice innego kalibru.

### Z Persyi.

**Petersburg** (Wł.). Wojsko eks-szacha Mohameda Alego rozgromiło wojsko rządowe. Władze administracyjne Choi przeszły na stronę eks szacha.

**Urmia** (AP) Właściciele zagarniętych przez turków wsi postanowili schronić się do bestu w konsulacie rosyjskim, w celu wyrażenia protestu przeciwko okupacyi tureckiej, która pozbawiła ich prawa własności.

**Teheran** (AP). Część szachrudzkiego oddziału rządowego pociągnęła do Bamianu, odpierając wszędzie stronników Mohameda-Alego. Salar ud Daouleh z tysiącem jeźdźców udaje się do Chamadanu.

Rząd formuje oddział bachtiarów i fidajów dla odparcia Salar-ud-Daouleha.

**Urmia** (AP) Na bankiecie urządzonym przez gubernatora na cześć wyjeżdżających oficerów 3 go pułku strzelców, gubernator, w imieniu ludności wyraził zadowolenie z powodu pobytu wojsk rosyjskich i podkreślił konieczność przyjaźni i poparcia Rosyi dla odrodzenia Iranu.

### Ruch strajkowy w Anglii.

**Londyn** (Wł.). Od wczorajszego rana strajkuje milion sto tysięcy robotników górniczych. Cały przemysł węglowy zamarł.

Rokowania Asquitha nie mają widoków powodzenia. Dotąd panuje spokój.

**Londyn** (AP). Większość właścicieli kopalni wyjechała z Londynu. W rejonach objętych strajkiem—spokojnie.

**Londyn** (AP). Donoszą urzędownie, że Asquith oświadczył na narodowej konferencyi górników, iż, w razie niedojścia do dobrowolnego porozumienia w sprawie minimum zapłaty rząd postanowił działać innymi sposobami. Dla dobra ogólnego konieczne jest, by praca górnicza odbywała się w warunkach odpowiadających okolicznościom.

Premier nawołuje do udzielenia górnikom czasu na omówienie szczegółów. Sytuacya daje nadzieję pomyślnego załatwienia sprawy, ponieważ przypuszczają, że górnicy zgodzili się na żądane przez właścicieli kopalni gwarancye w sprawie minimalnego wynagrodzenia.

### Afera Łuckiewicza.

**Bachmut** (Wł.) Rewizya wykryła sprzeniewierzenie, którego dopuścił się inspektor szkół ludowych, znany organizator rot „ucieszných", Łuckiewicz. Łuckiewicz podał się do dymisyi.

### Deklaracya kadetów.

**Petersburg** (Wł.) Kadeci złożyli prezesowi Dumy Państwowej Rodziance deklaracyę zwracając uwagę na działalność komisyi robotniczej, która wstrzymuje zupełnie opracowane projekty prawa.

### Kprawa Kulabki.

**Petersburg** (Wł.) Według „Now. Wrem." roztrwonienie przez Kulabkę sum przeznaczonych na gratyfikacye agentom ochrany za pełnienie służby podczas uroczystości połtawskich—jest faktem dowiedzionym. Obecnie rozważana jest kwestya, jakiemu sądowi należy poddać rozpatrzenie sprawy Kulabki—wojennemu czy cywilnemu.

### Raut u Kokowcewa.

**Petersburg** (Wł.) Na raucie u premiera byli obecni: Rodzianko, ks. Wołkonskij, Lubinskij, Krupienskij, Żukowski, Guczkow. Ten ostatni długo rozmawiał z Akimowem. Durnowo miał dłuższą rozmowę z Szubinskim. Krupienskij natomiast rozmawiał z Sazonowem, Suchomlinowem i Zołotarewem.

### Konfiskata.

**Petersburg** (Wł.) Skonfiskowano numer dziennika „Żiwoje Dieło".

### Kara prasowa.

**Moskwa** (AP.) Za artykuł Obnińskiego w sprawie przemówienia ministra oświaty w Dumie redaktor „Stolicznej Mołwy" skazany został na 500 rb. kary.

### Różne.

**Mikołajewsk Nadmorski** (AP). W dorzeczu Amuru w okolicach stacyi pocztowej „Bolba" włóczęgi odkryli złoto i zaczęli go kopać potajemnie. Obecnie trzy towarzystwa czynią starania o udzielenie im nowych pól eksploatacyjnych.

**Petersburg** (Wł.). Przybyły tu deputacye stronników Heliodora w celu wszczęcia starań o ułaskawienie mnicha.

**Petersburg** (Wł.). Według pogłosek, kupcy moskiewscy, jako warunek wznowienia dobrych stosunków wzajemnych, zażądali od Guczkowa powstrzymania się od wystąpień przeciwko Stanom Zjednoczonym.

**Petersburg** (Wł.). Poseł do Dumy Państwowej Stiepanow rozpoczął odbywanie kary więziennej w „Krestach".

## Rada Państwa.

### Posiedzenie z dnia 17-go lutego.

Przewodniczy *Akimow*.

W loży ministrów—minister sprawiedliwości.

Na porządku dziennym sprawozdanie specyalnej komisyi w sprawie projektu prawa o reformie sądu miejscowego.

Przewodniczący komisyi *Manuchin* w referacie wstępnym zaznacza ogromne znaczenie rozważanej reformy sądowej i podkreśla dwie główne podstawy reformy: ujednostajnienie sądu miejscowego i zbliżenie go do ludności. Następnie mówca wypowiada się przeciwko zdaniu mniejszości, która złożyła *votum seperatum*. Według zdania mniejszości komisyi projekt prawa zburzy miejscowe instytucye sądów pokoju, utworzone na mocy przwa z d. 12 lipca 1889 r. Manuchin twierdzi, iż przeciwnie, powierzenie w r. 1889 naczelnikom ziemskim funkcyi sądowych zburzyło instytucye sądowe, utworzone na podstawach ustaw sądowych z 1864 r.

*Neudhardt* wypowiada zdanie większości komisyi w sprawie sądu gminnego.

Nie zaprzeczając ogromnym brakom sądu gminnego, większość wypowiada się nie za znisieniem powyższego sądu, ale za usunięciem jego braków.

*Hr. Uwarow* kategorycznie wypowiada się przeciwko sądowi gminnemu.

*Stiszinskij* mniema że rozważanie reformy proponowanej obecnie jest mową pogrzebową nad instytucyą naczelników ziemskich, gdyż pozbawieni władzy sądowej stracą oni wszelkie znaczenie. Mówca uważa, że naczelnicy ziemscy są oskarżani niesłusznie i w imieniu 25 posłów do Rady Państwa wypowiada się za odrzuceniem projektu prawa z wyjątkiem ustępu, dotyczącego sądu gminnego. Ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia *minister sprawiedliwości* w obszernej mowie przedewszystkiem zaznacza, że należyta organizacya sądu lokalnego, jest podstawą wymiaru sprawiedliwości i porządku prawnego w kraju. Ministrowie w swoim czasie oświadczyli już, iż jeśli izby prawodawcze wypowiedzą się za zreformowaniem sądu gminnego nie zaś za jego zniesieniem—rząd nie będzie przeciwdziałać podobnej uchwale. Bezwątpienia jednak sąd gminny należy uważać za czasowy, który powinien być zniesiony. Rząd swoją drogą krytycznie zapatruje się na połączenie funkcyi sądowych i administracyjnych w ręku naczelników ziemskich. Nadanie im władzy sądowej przez Aleksandra III miało na celu wzmocnienie ich autorytetu, co jednak w praktyce zawiodło. W końcu swej mowy minister wskazuje, że połączenie funkcyi sądowych i administracyjnych w ręku naczelników ziemskich przeszkadza wprowadzeniu w życie nowego kodeksu karnego.

*Sztejnberg* wypowiada sie za zniesieniem funkcyi sądowych naczelników ziemskich.

W tym samym duchu przemawia *Koni*. Natomiast *Uszakow* występuje przeciwko projektowi, proponując jego odrzucenie.

Następne posiedzenie dziś.

## Giełda Petersburska.

Dnia 17 lutego 1912 r.

| | |
|---|---|
| Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st. | 94.82 |
| „ czeki za 10 f. st. | —.— |
| „ na Berlin 3 m. za 100 m. | 46.30 |
| „ czeki za 100 mar. | —.— |
| „ na Paryż 3 m. za 100 fr. | 37.56 |
| „ czeki za 100 fr. | —.— |
| Dyskonto giełdowe | —.— |
| 4% Państwowa renta | 91 |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 103½—104 |
| 5% Pożyczka 1908 r. | 103⅝ |
| 4½% Pożyczka 1905 r. | 100¼—100¾ |
| 5% Pożyczka 1906 r. | 103½—104 |
| 4½% Pożyczka 1909 r. | 100¼—100¾ |
| 4% Listy zast. Szlach. Banku | 90¾ |
| 4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem. | 93⅝ |
| 5% „ „ „ | 99⅞ |
| 4% Świadectwa włościańskie | 92¾ |
| 4½% „ „ | 96¼—96¾ |
| 5% Świadectwa włościańskie | 100 |
| 5% Pożyczka prem. 1864 r. | 455 |
| „ „ 1866 r. | 380 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku | 336 |
| 3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem. | 87½ |
| 4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a | 89¾—90½ |
| 5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa | 89¾—90¾ |
| 4½% „ „ „ | 85—86 |
| 5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a | 100—101 |
| 4½% „ „ | 92½—93½ |
| 5% Oblig. Odesk. Kred. T-a | 93½—94½ |
| 4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem. | 86⅝—87⅜ |
| 4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem. | 86⅝—87⅜ |
| 4½% „ Dońsk. | 84¾—85½ |
| 4½% Kijowsk Banku Ziem. | 86¾—87½ |
| 4½% Moskiewsk. „ | 87¾—88¼ |
| 4½% Niż.-Samar. „ | 86⅝—87⅜ |
| 4½% Połtawsk. „ | 86⅝—87⅜ |
| 4½% Tulsk. „ | 87¾—88¼ |
| 4½% Charkowsk. „ | 86¾—87¾ |
| 4½% Listy Zast Chers Banku Ziem. | 86¾—87¾ |
| Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. | — |
| „ 2-go „ | — |
| Akcye T-a Kaukaz i Merkury | — |
| Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn. | — |
| „ Ros. T-a transport. i asekur. | — |
| „ T-a Ubezpieczeń „Rosya" | — |
| „ Moskiewsko-Kazańskiej kolei | 538—540 |
| „ Mosk. K. Woronez. kolei | 975—980 |
| „ Mosk. Wind.-Rybińsk. | 171—172 |
| „ Poł. Wschod. kolei | 273—275 |
| „ Półn. Doniecka | 217—219 |
| „ Azowsko-Dońsk. | 617—619 |
| „ Wołsko-Kamsk. b. | 1000—1005 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 409½—410½ |
| Akcye Ros. Azyat. | — |
| „ Ros. Handl. Przemysł. | 372—374 |
| Akcye Petersb. Międzynar. Komerc. | 548—549 |
| „ Petersb. Dyskont. Pożyczk. | 543—545 |
| „ Petersb. Prywatn.-Kom. | 272—273 |
| „ Syberyjsk. Handl. | 305—307 |
| „ Ros. Zjednoczonego | — |
| „ Kijowsk. Pryw banku handl. | — |
| „ Besarabsko-Tauryck. | 632—635 |
| „ Wileńsk. Ziemsk. Banku | 602—607 |
| „ Dońsk Banku Ziemsk. | 615—620 |
| Akcye Kij. Banku Ziemskiego | 718—753 |
| „ Moskiewsk. „ | 781 |
| „ Niżegor.-Samar. „ | 722—727 |
| „ Połtawsk. „ | 555—570 |
| „ Petersb.-Tulsk. „ | 464—469 |
| „ Charkowsk. „ | 468—473 |
| „ Bakińsk. T-a Naftow. | 453—455 |
| „ Kaspijsk. T-wa | 1520—1525 |
| „ Ros. Handl. T-a Mantasz. i Ko. | — |
| „ Naft. T-a Br. Nobel. | — |
| Udziały Tow Naft. Br. Nobel | 10800 |
| Akcye Briańsk. Kopalni Węgla | — |
| „ Briańsk Fabr. szyn | 189½—190½ |
| „ Naft. T-wa Hartman | 320—322 |
| „ Kołomieńsk. Fabryki | 233—237 |
| „ Fabr. Malcewsk. | 311—313 |
| „ Petersbursk. Metalurg. | 235—236 |
| „ Nikopol Mariupolsk. | 225—227 |
| „ Putiłowsk. | 157½—158½ |
| „ Rosyjsk. Balt. Fabryki. | — |
| „ Ros. Fabr. lokomot. (Tuec) | — |
| „ T-a Odlewni stali „Sormowo" | — |
| „ Dońsk.-Jurjewsk. Metal. T-a | 156—157 |
| „ Fabr. Wag. Feniks. | 291—293 |
| „ T-a „Dwigatiel" | — |
| „ Lenskoj Zołotopr. Metal. T-a | 321—323 |
| „ Ros. kop. złot | — |
| „ Leńsk. Tow. kop. zł. | — |

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi nagóil spokojne; z premiowkami chwiejne.

# Z ostatniej chwili.

### Sprawa Macocha.

**Piotrków** (Wł.). Brat Macochowej Krzyżanowski twierdzi z całą pewnością, że jego siostra mówiła mu o zabójstwie jej męża przez Damazego Macocha i przyrzekła zawiadomić o tem władze. Wiedziała ona, iż Macoch i Załóg wywieźli trupa z klasztoru.

Macochowa mówiła przytem świadkom, że boi się Macocha, noszącego stale rewolwer, z którego na przechadzce na wałach klasztornych celował do niej, grożąc jej śmiercią.

Obrońca Macochowej Korwin-Piotrowski, w celu uniknięcia drażliwych pytań, oświadczył, że Macochowa utrzymywała bliższe stosunki z Damazym Macochem tylko przed zawarciem małżeństwa z Wacławem.

Brała od Damazego pieniądze, nie podejrzewając, że pochodzą one z kradzieży na Jasnej Górze.

O. Pius Przeździecki z wielką rezerwą boleje nad losem zbłąkanych braci i upadek ich moralny widzi w niedostatecznem przygotowaniu domowem do życia klasztornego. O. Rejman stosował metodę dobroci, wyniki której okazały się całkiem niepożądanemi.

Oleśnickiego o. Przeździecki widywał rzadko.

Damazy Macoch unikał braci i stronił od świadka.

### Wojna włosko-turecka.

**Konstantynopol** (Wł.). Wszyscy poddani włoscy w Syryi i Palestynie otrzymali rozkaz opuszczenia granic Turcyi. Władze tureckie przystąpiły do wykonania rozporządzenia.

**Saloniki** (Wł.). Władze miejscowe przygotowane są do ewentualnego napadu floty włoskiej. W Albanii wojska tureckie wyprowadzono poza linię strzałów. Opór wylądowaniu włochów nakazany.

**Rzym** (Wł.). Posłowie mocarstw zapytują zbiorowo rząd włoski, na jakich warunkach skłonny jest zawrzeć pokój.

### Podróż Berchtolda.

**Rzym** (Wł.). „Stampa" donosi, że austryacki minister spraw zagranicznych Berchtold na Wielkanoc przyjedzie do Rzymu.

### Zjazd monarchów.

**Rzym** (Wł.). Dnia 9-go marca w Wenecyi odbędzie się zjazd Wilhelma II-go z Wiktorem Emanuelem.

### Kurye narodowościowe miejskie na Rusi.

**Petersburg** (Wł.) Komisya samorządowa Dumy Państwowej wbrew wnioskowi posła Grabskiego, przyjęła kurye narodowościowe w ordynacyi wyborów miejskich na Rusi i odrzuciła wniosek Fridmana o udzieleniu żydom praw wyborczych w samorządzie miejskim.

### NADESŁANE.

### Uzupełnienie spisów podawanych poprzednio

*Bufet.*

Gospodyni: Szostkiewiczowa Helena.

Uczestniczący: Olszewska Stefania, Szostkiewiczówna Marya, Dubiński Romuald, Gielniewski Mieczysław, hr. Gomuliński Kazimierz, Kamieński Bronisław, Kondracki Witold, Kościuszko Mirosław, Mezer Kazimierz, Salatko Mieczysław, Tarnawski Henryk.

*Kawiarnia.*

Brokl Maciej, Podborski Piotr (junior), Rościszewski Jan.

*Miód. Owoce.*

Głębocka Zofia, Drozdowicz Stanisława, Baczyński, Drozdowicz Maksymilian, Głębocki Kazimierz, Grabowski, Janicki Aloizy, Krzyżanowski Stanisław, Niedzielski Maryan, Zwoliński Jan.

*Pocztówki.*

Męczyńska Stanisława, Strzębosz Jan.

*Sztuka stosowana.*

Brzozowski Witold.

*Komitet pomocniczy przy kasie i kontroli biletów.*

Kierownik: Szokalski Feliks.

Uczestniczący: Ambrożewicz Stanisław, Bajkowski Aleksander, Barcz Tadeusz, Bączkowski Piotr, Bursztyński Lucyan (junior), Bursztyński Stanisław, Chojnowski Maryan, Janicki Aloizy, Kamiński Witold, Lenartowicz Ryszard, Masłowski Leon, Masłowski Stefan, Serednicki Julian, Szmidt Kazimierz, Więckowski Stanisław, Woronicki Ryszard, Zakrzewski Wacław, Zawadzki Oskar, Żuk Paweł.

Często dają się słyszeć narzekania, że najlepsze nawet

# Sieczkarnie

mają ciężki chód, wydają mało sieczki i psują się nadmiernie, a wreszcie zupełnie przestają ciąć słomę, wciskając ją tylko między noże a stalnicę. Przyczyny tego należy szukać przedewszystkiem w tem, że sieczkarnie są

## zaopatrzone w noże

złego gatunku, podlegające łatwo stępieniu i zwiększające wtedy niepomiernie siłę potrzebną na cięcie sieczki. Tylko noże z najlepszego gatunku stali, zrobione w fabryce, która od szeregu lat doskonaląc swoje wyroby, opiera produkcyę nie na wątpliwej wartości sekretach majstrów, ale na nagromadzonej wiedzy fachowej i ogromnem tylko w takiej fabryce możliwem doświadczeniu, mogą przedstawiać pewne gwarancye co do swej dobroci.

Wszechświatowa sława największej

## Angielskiej Fabryki

# BURYS & C-o

## w Sheffield

daje wszelką pewność, że noże, wypuszczone z jej zakładów, stoją na wysokości swojego zadania. Potwierdziły to liczne próby, między innemi doświadczenia przeprowadzone przed kilku laty przez stacyę oceny maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i ogromne rozpowszechnienie tych noży w naszych gospodarstwach. Jeżeli wziąć pod uwagę ich długotrwałość, odporność na wyszczerbianie się i najdłuższy czas, jaki mogą pracować bez stępienia, przekonamy się, że oryginalne noże BURYS'A

## pracują najtaniej i najlepiej.

Liczne próby naśladownictwa, dochodzące do stawiania na nożach innych wyrobów marek, mających na celu podszywanie się pod firmę **Burys'a**, przekonywują nas najlepiej, że noże te cieszą się słusznem zaufaniem odbiorców.

## Szczegółowe opisy i ceny

najlepszych angielskich noży do sieczkarń **Burys'a** jak również naszych używanych w rolnictwie, znajdują się

## W Wielkim Katalogu Ilustrowanym

wysyłanym darmo na każde żądanie przez firmę

# Alfred Grodzki

**WARSZAWA, Senatorska 33.**

## KALI



Unaważając pola nie zapominajcie o

**KALI!** (Kainit 12,1%, nawozowa sól potasowa 30% i 40%) Tylko zupeł. unawoż. za pomocą kali zabezpiecz najwyższy urodzaj. Można nabyć za pośrednictwem wszystkich składów rolniczych, ziemstw i stowarzyszeń rolniczych. 5394

## Otwarty kolosalny Hotel

# „Palast-Hotel"

Bulwar-Bibikowski № 7 dom Mirkina, telef. № 24—79.

## 150 numerów z komfortem urządzonych.

Ceny na czas trwania Kontraktów umiarkowane. 815



BIURO AGRONOMICZNE

## L. Zdrojewski i K. Grabowski

**Kijów, Prorezna 9.**

Przyjmuje zamówienia na

## Superfosfat

**saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową.**

## Groch nasienny

**Victoria**
**Victoria** wczesny **Strube** 384
**Folger** zielony **Rychlik.**

## Nasiona buraków pastewnych.

## Marchew pastewna.

Próbki na żądanie wysyłamy gratis i franco.

---

## Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

TADEUSZ CHRZĄSZCZ

dyrektor szkoły gorzelniczej w Dublanach

# GORZELNICTWO

Część I, ogólna. Z 37 ilustracyami w tekście. Cena rb. 2.40

**Brzeziński Józef,** docent pryw., inspektor pola doświadczalnego Uniw. Jagiel. *Hodowla drzew i krzewów owocowych.* Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii Umiejętności w Krakowie. Z 259 rysunkami oryginalnie wykonanymi przez St. Golińskiego. Wydanie 2-gie przejrzane i poprawione. 2.40
— *Hodowla warzyw.* 200 rycin w tekście. 2.—
**Jankowski Mieczysław.** *Kwiaty w ogrodzie.* Z 236 ilustracyami w tekście. 1.80
**Trunz A.** *Nawozy zielone.* Wydanie nowe, rozszerzone i uzupełnione. W tłum. dr. Ant. Sempołowskiego. —.60

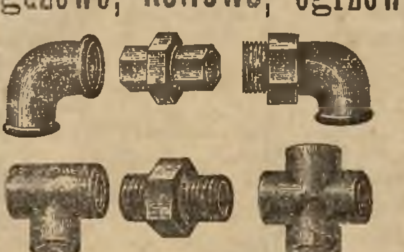
## Wydawnictwa Centralnego T-wa Rolniczego:

*Akademickie wykłady rolnicze* wydziału dośw.-naukowego C. T. R. (Zbiór wykładów, wygłoszonych w Warszawie, w lutym 1911-go roku). W oprawie 2.20
**Biedrzycki Stefan Inż.** *Zarys mechanicznej uprawy roli.* Z 55 rysunkami w tekście oraz dodatkiem „O uprawie motorowej". Wydanie drugie uzupełnione. Cena w kartonie 1.40
**Remy Th. dr.** *Zarys uprawy ziemniaków.* Z 24 rysunkami. Tłum dr. Ant. Sempołowskiego. W kartonie 1.40

761 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

## Rury żelazne wszelkie

gazowe, kotłowe, ogrzewalne, świdrowe i t. d.



## Łączniki do rur

**LANO-KUTE**

znanej fabryki **POSTA,**

**istniejącej od 1758 r.**

POLECAJĄ: 702

# Krzysztof Brun & Syn

**w Warszawie, Plac Teatralny.**

Adres w Kijowie podczas kontraktów: Kreszczatyk, Grand-Hôtel.

## Grochy nasienne:

„Victoria" biały
„Victoria" zielony i
„Rychlik" zielony

pochodzące z okolic niezarażonych mszycą (żuczkiem) i wolne zupełnie od tego szkodnika—poleca:

## Syndykat Rolniczy w Płoskirowie, gub. Podol.

Opróbkowane oferty na żądanie. 895



# Hacele do podków

oryginalne [L / L.O. / A 1075] powszechnie uznane jako najpraktyczn. i najlepsze, poleca 199

## Dom Handlowy

# M. Bukowiński i L. Dyakowski

## Kijów,

## Kreszczatyk 5. tel. 927. Adr. telegr. „EMBU".

# Dywany Perskie

W Domu Kontraktowym tylko **na dolnem piętrze** pierwszy pokój na prawo. Wprost z **Persyi** przywieziono w wielkim wyborze, wiele wyłącznie starożytnych pięknych i eleganckich wzorów, dywany czysto wełniane i jedwabne: **Sziroz, Kirman, Kaszon** i in. Tam też portyery roboty ręcznej od 8 rb. za parę.

**Uwaga!** Rzadki okaz, wielki **Dywan Kirmański.** 959

**Skład fabryczny narzędzi Rolniczych**

# A. Prokupek

Kijów, ul. Bezakowska 31 w pobliżu dworca osobowego.

**Posiada w dostatecznej ilości:**

**Siewniki** do zboża łyżeczkowe i do buraków motylkowe, uniwersalne, proste i kombinowane **Melichara**

**Rzutowe** fabr. **Umbrata,** do nawozów **„Westfalia"** i do saletry. Sieczkarnie, szarpacze, kieraty, pługi, kultywatory sprężynowe. Brony **LINA,** ekstyrpatory syst. **PLANET, DRZEWIECKIEGO** i **CZERNOWSKIEGO.** Wirówki separatory **DOMO,** olejnie, prasy, walce, jagielniki, ruszty i kamienie młyńskie.

## Garnitury parowe fabr. FLETTERA w Hassenie.

## Szwedzkie silniki naftowe fabr. Fenix.

**Ceny fabryczne warunki przystępne** 5541

Magazyn Bielizny

# Ż. ŁACINNIK

poleca w wielkim wyborze **bieliznę** męską, damską, stołową, pościel, szlafroki, matinki, bluzki, spódnice, pończochy, chustki, fartuszki, kołnierzyki, żaboty, najrozmaitsze szwajcarskie hafty najnowszych wzorów.

**Na czas kontraktów ceny poza konkurencyą.**

Instytucka № 12. 855

# Meble

nowe i używane, stylowe i zwyczajne poleca nowo-otwarty magazyn

## Rzeczy okazyjnych

## W.-Wasylkowska 12

obok cukierni Semadeniego, wprost ulicy Rogniedyńskiej. **Ceny nader przystępne.** Opakowanie i dostawa **bezpłatnie** 385

## Kupno najrozm. rzeczy. 12.

---

# 1912! Rocznik Kresowy 1912!




wydany pod nazwą Kalendarzyka Odeskiego na rok 1912 nakładem Jana Mioduszewskiego w Odesie, zawiera w sobie informacye o życiu polaków w następujących miastach **POŁUDNIE ROSYI:** Odesa, Mikołajów, Cherson, Akerman, Kiszyniów, Sewastopol, Charków, Ekaterynosław. **KAUKAZ:** Baku, Tyflis, Batum. **PODOLE:** Kamieniec Podolski, Płoskirów, Winnica, Zińków, Berszada, Mohylów Podolski. **UKRAINA:** Kijów, Humań, Berdyczów. **GUBERNIE ŚRODKOWE:** Moskwa, Petersburg, Tuła, Orel, Niżny-Nowgorod, Kazań, Saratów. Taki rzut oka na 31 ośrodki życia polskiego (wmyśl życzenia p. J. Tokarzewicza) jest próbą określenia, gdzie i jak jesteśmy? co posiadamy naprawdę? na czem zbywa nam najdotkliwiej? i dokąd właściwie zaiść pragniemy i jesteśmy zdolni... Jest poważnem wezwaniem do zaznajomienia się z polskiemi kolonjami i potrzebami kresowemi i czyni nasz rocznik prawdziwie pożyteczną i pouczającą książeczką, odgłosem myśli rodaków z nad brzegów Czarnego Morza.

W części literackiej znajdujemy piękne rysunki pamiątek polskich w Odesie, jak np. ładownicy Kościuszki.

CENA ROCZNIKA 25 kop., z przesyłką (markami) 31 kop., w oprawie 40 kop. Z przesyłką 51 k.

ADRES WYDAWCY: Jan Mioduszewski, Odesa, ul. Gogola Nr 23.

Kto wypisuje 10 egz. za przesyłkę nie płaci. Do nabycia wszędzie, a szczególniej: **Kijów,** Księgarnia Idzikowskiego. **Kamieniec Podolski,** u p. Prusiewicza. **Żytomierz,** Księgarnia Ziemiańskiego. **Płoskirów,** Księgarnia Jacimirskiej. **Petersburg,** Księgarnia Polska. **Ekaterynosław,** Księgarnia Krygiera.

UWADZE Szan. Wydawców i Obywateli autor poleca odczytanie str. 159—162 rocznika. 930

# Dzierżawa duża

w gub. kijowskiej (około 4,000 dzies.) do odstąpienia na 12 lat. Ziemia dobra, kolej blizko, budynki w dosk. stanie, folwarki połączone telefonami, inwentarze obowiązkowo do spłacenia. Szczegóły: Kijów, Mała-Włodzimierska 2 m. 20 (od 4 do 5 godz.). 471

# Ważne dla plantatorów nasion buraków!

Biorę na siebie **zwiększenie urodzaju nasion** buraków, przez stosowanie ulepszonego systemu produkcyi, zwiększającego nakład do 5 rb. na morgę na następujących warunkach: Część plantacyi będzie uprawiana systemem przyjętym w danym gospodarstwie, reszta zaś produkuje się według ulepszonego przez nas systemu, zostając pod naszym kierownictwem. Po omłocie i po odrachowaniu kosztów produkcyi nasion systemem ulepszonym, jako honorarjum pobierać będziemy 10 proc. od otrzymanej nadwyżki urodzaju z morgi przy obszarze plantacyi 50 i więcej morgów, przy mniejszym zaś obszarze posiewu 20 proc. nasionami lub gotówką.

O szczegółach warunków można się informować u agronoma A. Mejera. Kijów, Michałowska № 12 m 3 od godziny 8 do 10 rano i od 4 do 5 po południu. Sylwan Łychowski. 909

# NASIONA

Grochu zielonego „Rychliku" (ziarno wyborowe) Buraków i marchwi pastewnych, lucerny, lnianki, tymoteuszu, rajgrasu i t. p., oraz **ogrodowe i kwiatowe** ostatniego zbioru z gwarancyą czystości, gatunku i kiełkowania polecają ze swego składu

## Stefan Tchorzewski i S-ka

**Mohylów-Podolski, Skrzynka pocztowa Nr 40.**

KATALOGI: nasion, narzędzi rolniczych i mleczarskich oraz próby wysyłamy gratis na żądanie. 665

# Najtańsze i najlepsze

patentowane lampy **naftowo-żarowe** syst. i wyr fabr. **E. Krzemiński i S-ka** w Warszawie

# „ISKRA"

przewyższające wszelkie inne syst

## taniością eksploatacyi, prostotą konstrukcyi i siłą światła.

Zawsze na składzie wraz z zapasowemi częściami u generalnego reprezentanta. 5057

**Kijów, Prorezna № 2.**

Dom Handlowo-Przemysłowy

# F. Szokalski.

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

## Płótna

**G. SOKOŁOWA**

**Kreszczatyk 54.**

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4365

# Dom (pałacyk)

sprzed. się w Krakowie w dog. bardzo miejscu—przy plantach. Po szczegóły zwracać się od 4 do 6 po południu. Kijów, ul. Rogniedzińska Nr 4 m 4. 873

**Ekonom** z wieloletnią praktyką w renomowanym gosp. z dobremi świad. i rekom., wykształcenie gimn. poszukuje miejsca od 1 marca lub późn. Łask oferty do „Dzien." Kijow.", dla „Zagranicznego". 876

**Prakt.** nieml. naucz-a pragn. ob. pos. na wsi. Znaj. dob. jęz. franc., niem., pols. i muz. gub. wołyńska m. Łuck, skrzynka poczt. № 76. 878

**Nauczycielka** zagranicz. wykszt. polsk., franc. dusk., niem. teor., poszuk. pos. lub jako opiekun. do towarz. Listownie: M. Błagowieszczeńska 88 m. 12. 883

## Gorzelany-rektyfikat.

22 lat praktyki, świadectwa chlubne, poszukuje posady. Mało-Żytomierska Nr 20 m. 72. 888

**Osoba** niemłoda, zn. dob. muzykę, teor. i prakt, fran., rus., polski języki. Posz. pos. nauczycielki lub opiekunki. Winnica, Duża Sadowa d. Płużańskiej m. Sawickiej. 887

Poszukuję miejsca **administratora** w majątku przemysłowo rolnym Dmitrjewska 26 m. 2 dla B. K. 911

## Ogrodnik

z długoletnią praktyka, znający prowadzenie cieplarni, oranżeryi, szkółek owocowych i leśnych, poszukuje posady. Fastów, w. Tomaszówka A. Witkowskiemu. 921

## Majątek polski

**(Kotiużyńce)**

Sprzedaje się bez pośredników; pow. Berdyczowski, 527 dziesięcin, piękna sadyba, budynki gosp. porządne, stacya kolei **Hulowce** na miejscu. Wiadomość podczas kontraktów w Kijowie u Karola Lisowskiego (hotel **Rosya**) albo u Stanisława Pfaffiusa (hotel **François**). Adres majątku: Hulowce, stac. Kol. Poł.-Zach., Lisowskiemu, listy rekom.: Kalinówka, pod. gub. Kotiużyńce. 926

Dlaczego tak chętnie są nabywane wyroby cukierni 372

# „Marquise"?

Dlatego, że tam wyborne cukierki sprzedają się w ładnych wazkach bez dopłaty za takowe, a do tortów od 2 rubli dodaje premie. **Codziennie pączki.** Wielki wybór babek, pierników „Złoty Ul" marmolad i t. p.

**Najlepsze** guziki niciane do bielizny i kolorowe, jedwabne do kołder. Bardzo praktyczne. Adres W.-Żytomierska 27 m. 18 w podw. 437

Od 1 marca posz. pos. **rządcy** roln., poznańczyk od 11 lat w Rosyi, w wieku 46 lat, posiada obszer. długoletnią praktykę w polsk. i niemiec. majątk., pocz. Domanowicze mińskiej gub. dla Poznańczyka. 515

**Mam do odstąpienia** 710 na wiosnę roku b. znaczną ilość 1—3 rocznych jesionów, amerykańskich klonów i dąbków. 1000 szt. — 3 rb., 10 000 szt.—25 rb. Winnica gub. podolsk. działka „Wiśnia". Ogrodnikowi Szczepanowi Sosnowskiemu.

**Majątek** las, dom kupię lub dam pod zakład. P. R. ok. pas ks Nr 26.

**Majątki** do sprzedania lub dzierżawienia. Mar.-Błagow. 79 m. 4. S. K. 35 750

Do sprzedania **Ogier arab** wyprowadzony z Arabii. Odesa, Średnia Fontańska Nr 43, Romańczuk. 835

**Skończyłam** gimnazyum, poszukuję lekcyi. Mał.-Włodzimierska 45 m. 34. J. K. 869

**Potrzebna** nauczycielka na wyjazd do dwojga dzieci, obowiązkowe języki polski, rosyjski i muzyka. Zgłaszać się osobiście: Hotel Francuski Nr 26, od 4 do 6 godziny. Także potrzebna bona francuska. 874

# Do sprzedania,

40 dzies. w jednym kawałku połowa lasu, 3 wiorsty od cukrowni, 4 od Kol. Zel. gub. podolskiej pow. Winnickiego bez zabudowań. Wiadomość: Kantor Bankierski Mierzwińskiego, Kreszczatyk 27. 1004

**Poszukuję** posady ekonoma lub pomoc. rządcy. rolnik z 20-letnią praktyką. Nazarjewska 3 m. 3. S. O. 984

---

**Osoba** inteligentna w śr. wieku, znająca się na gospod. wiej. i domow., kończ szkołę gospod., poszuk. pos. gospod., posiad. świad. Kościelna 8 m. 2, T. B. 928

**Student-matematyk** poszukuje lekcyi na wyjazd. Kijów, Karawajowska 37 m. 3 Boguszewski. 933

**Osoba** prakt. posz. pos. **nauczycielki** lub kasyerki, pos. świad. o ukończ. progimn., kurs. buch., jęz. niem. Łuck, woł. g.. poste-restante „Janina". 935

**Ogrodnik** i pszczelarz z długoletnią prakt. i dobremi świad., poszuk. pos., żonaty, bezdzietny. Ulica Kościelna № 1. Jan Słoński. P. 941

**Ogier** czystej krwi angielsk., st. L. Grabowskiego, lat 13 skaro-gniady 5 w. do sprzedania za 1000 rb., potomstwo nagrodzone złotym medalem. Nasiona marchwi tartej ur. 1911 r. po 25 rb. pud i exparcety po 2 rb. 50 k. Hotel „Continental" Nr 32. 932

**Lokomobila** 28 sil. G. Lanca w zupełnem porząd. do sprzed. Wiadom. mag. Kohna, Mikołajów. 9. 710

## Plenipotent-Administrator

rolny, wiek 36 lat, z praktyką 17 l., może złożyć kaucyę poszukuje posady. Oferty: Kijów, skrzynka pocztowa № 124. 841

**Sprzedaje się** używ. młocar. par. 8 kon. ang. fabr. Claytona w dobr. stanie nie drogo. Wiad. **Puszkińska 41 m. Piotrowskiego 19 od 3 do 6 w.** 451

## Masażystka polka

ogólny, hygienicz i leczniczy masaż. Puszkinska 24 m. 9 od 1—2 i 5—6. 895

**Drzewo** na pudy i sążnie. Węgiel lep. gat. Cement, alabaster, wojłok i rozmait. bud. Rury kanaliz. kupujcie w nowym składzie. Funduklejow. 12/14 5314

# Kartofle

**Woltmany 23%**

do sprzedania w majątku Szenderówka gub. kijow.. poczta Steblów, st. kolei Korsuń. 779

**Kupuję starożytne** przedmioty, a mianowicie: Obrazy, meble, porcelanę, bronzy, miniatury i t. p. Płacę ceny amatorskie. Bulwarno-Kudriawska 14 m. 1. Codziennie od 10 do 12 i od 4 do 6 pp. 780

**Mechanik** rolny 20-let. prakt. poszuk. pos. Żmerynka d. Bużkiewicza dla D. S. 811

## 600 dzies. czarnoziemu

w płodozmianie Skwirskiego pow. do oddania w **dzierżawę,** Aleksandrowska 9, m. 1, na sprzedaż niedrogie **wyścigowe rysaki amerykańskie,** sanie, powozy, 80 mlecznych **krów cielic simenthal, jorkszir.** 823

## Króliki olbrzymy

**Flandryjskie** stale do sprzedania 10 rb. sztuka.

Pocz. st. Popielna, gub. Kijowska, wieś Wielkie Lisowce, folwark. 833

**Skończyłam** gimnazyum (medal) poszukuję lekcyi. Wielka-Włodzimierska 5 m. 11. 868

**Chemik** poszukuję posady w cukrowni, dyplom zagranicznej politechniki, kilka lat prakt. w cukrowni, specyalista hodowli nasion buraczanych, przed ukończeniem politechniki 15 letnia praktyka w hodowli nasion buraczanych, w znanej w kraju firmie. Rodzina nie duża, żądania przystępne. Adres: Kijów, Puszcza-Wodica Chemik. 931

**2** stołowe pok. nowe, ładne, sprzedają się niedr. w prac. mebli styl. Franciszka Zumana. W.-Wasylk. 10. 591

**Dypl.** naucz ka fr. jęz. praktycz., niem. teor., muz., poszuk. pos. na wyj. Przygot. do starsz. kl. B.-Bulwar ul. Nowo-Kijowska 9—7. 588

**OGIER**

Czystej krwi, arab maści gniadej Torped z rodowodem za № 227 ze stadniny ks. Sanguszki sprzedaje się w Winnicy u W. Szymanowskiego. Cena 900 rb. 987

**Saint-Bernardy** szczenięta do sprzedania. Peczersk. Milionna 7 m. 3. 989

**Młody** człowiek, żonaty, poszukuje posady woźnego przy biurze lub magazynie, posiada świadectwa i rekomend. Administr. „Dzien. Kijow." dla Jana. 997

## Małżeństwo

**Mąż leśnik-agronom** z wyższem wykształc., długoletnią praktyką, dobremi referencyami (może podnieść zaniedbane gospodarstwo) poszukuje posady administratora, rządcy samodzielnego lub nadleśnego.
**Żona** b. nauczycielka gimnazyum z dyplomem, posiadająca obok przed. gimnazyaln: polski, francuski, niemiecki (teoretycz. i praktycznie) początkowo angielski i muzykę. Łaskawe oferty: Administracya „Dziennika" pod B. K. 996

## Niedźwiedzie skóry

do sprzedania. Prorezna 20 m 5. 1005

**Poszukuję** lekcyi doświadcz. korepetytor, stud. Instytutu Handl. Karawajowska 47 m. 13. Cz. Madey. 1006

## Wielka hodowla nasion

pastewnych w Rześniówce, p. Starokonstantynów. Wołyń. B. Pruszyńskiego. Złoty medal, Petersburg 1912. Hotel „San Remo". 986

NAGRODZONE

## 2-im Wielkim Medalem Złotym

na Wystawie w Petersburgu

# ZIEMNIAKI NASIENNE

polecają na sezon wiosenny w kilkudziesięciu odmianach, w każdej ilości, inspektowe, jadalne, wysoko procentowe, fabryczne i opasowe

**K. DREWITZ i SYN**

majątek 971

## CAŁOWANIE p. OTWOCK

Cenniki wysyła się na żądanie franco

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**